

HUTA W DNIACH ZJAZDU

Poniedziałek — późne popołudnie. Na drodze wiodącej do walcowni pusto. Tylko czasem jakiś samochód weźmie ostro skręt w lewo, w stronę garaży W-96. Z głośników wzdłuż drogi rozbrzmiewa polonez. Zaraz zaczyna się transmisja.

W pomieszczeniu głównym walcarki siedzi za pulpitem sterowniczym operator — **Tadeusz Włodarski**. Jest tu także **Bogdan Maciejewski** — starszy walcownik. Jego ojciec do niedawna pracował w siarczanowni starej zimnej, brat **Zdzisław** — w kontroli jakości ZS. **Grażyna** — była suwnicowa w zimnej. Dziś jest koszykarka Hutnika.

Włodarski też poszedł w ślady ojca — hutnika, który po 27 latach pracy w hucie jako maszynista wagon-wagi — przeszedł od stycznia na rentę.

W kabinie robi się ciasno, bo wchodzi **Stanisław Stalmach** — operator komputera, **Edward Lewandowski** — I walcownik i młoda kobieta.

— O, nasza ewidentka — najładniejsza z oddziału walcownia — przedstawia **Jadwigę Celę** któryś z mężczyzn. I w tym składzie rozmawiamy.

— Teraz to nam dobrze idzie. Ale w styczniu! Staliśmy pięć dni, a jak już nawet któreś nocy nie było prądu przez dwie i pół godziny — to też musiało na naszą zmianę wypaść. Taki pech!

— Zostaliśmy w tyle o 2500 ton, co postaramy się odrobić. Już jesteśmy nad planem miesiąca.

— Bo teraz wszystko jest tak jak być powinno. Energia jest, wsad jest, to i pracować się chce.

— Nasza zmiana — B — jest najlepsza pod względem jakości. Za cały zeszyty rok mamy taki wynik. W ilości są lepsi koledzy ze zmianą C.

— Na przykład dzisiaj walcujemy blachę na wewnętrzne części samochodu. Na tablice rozdzielcze, wewnętrzne elementy drzwi, wsporniki, obudowę reflektorów.

— Jedziemy **UMK** — uściśla kierownik zmiany B — **Roman Koszycki** i od razu tłumaczy: **UMK** znaczy uspokojona motoryzacyjna karoseryjna. U nas, dla dobra sprawy, nie podaje się walcownikom czy walcują blachę w pierwszym czy w drugim rodzaju powierzchni. Z walcarki wszystko ma schodzić w pierwszym.

I tak właśnie najczęściej bywa. Bo na karoseryjnej wiedzy, że od jakości pracy zależy jakość życia. Więc kiedy rozmowa przechodzi na obrady Zjazdu, któryś mówi:

— Jutro będziemy referat **Towarzysza Gierka** w gazecie czytać, bo tu słuchać się z głośnika nie da.

(O pracy Kombinatu w dniach Zjazdu piszemy na str. 3.)

(BR)



Pisaliśmy już o tym że dwadzieścia pięć lat temu rozpoczęła się produkcja stali w naszym Kombinacie. W ubiegłą sobotę odbyło się uroczyste spotkanie byłych i obecnych pracowników Stalowni Martenowskiej. Obecni byli przedstawiciele władz społeczno-politycznych Kombinatu HIL i dzielnicy Nowa Huta m. in. I-szy sekr. **KF PZPR**, **Józef Nowotny**, I-szy sekr. **KD PZPR** **Antoni Mroczka**, dyr. nac. Kombinatu HIL, dr inż. **Eugeniusz Pustówka** i prof. **Antoni Kolano**, pierwszy szef Stalowni Martenowskiej, dziś pracownik naukowy AGH.

FOT. O. HUTNICKI

Szerzej o dwudziestopięcioletnim stalowników piszemy na str. 4.

PISMO ODZNACZONE ZŁOTĄ ODZNAKĄ MIASTA KRAKOWA I MEDALEM KOMISJI EDUKACJI NARODOWEJ



Nr 7 (1207)

15-21. II. 1980

Cena 1 zł

Sprawdzamy listy wyborców

Za kilka tygodni — 23 marca w życiu naszego społeczeństwa będzie miało miejsce kolejne ważne wydarzenie — wybory do Sejmu PRL i rad narodowych. Jesteśmy już w trakcie przygotowania do tego doniosłego aktu politycznego.

Na terenie naszej dzielnicy rozmieszczono już afisze informujące o podziale na obwody wyborcze, o siedzi-

bach Obwodowych Komisji Wyborczych. Mieszkańcy Nowej Huty wyjeżdżający w dniu wyborów mogą zaopatrzyć się w pokoju numer 17 Urzędu Dzielnicowego w zaświadczenie o prawie głosowania, które przedłożą w miejscu pobytu.

Od 17 lutego czyli najbliższej niedzieli będzie można dokonać sprawdzenia czy nazwisko nasze zostało właści-

wie umieszczone na liście wyborców. Spisy wyborców będą wyłożone w lokalach Obwodowych Komisji Wyborczych do dnia 2 marca w godzinach od 9 do 19 w dniu powszednie i w niedziele w godz. od 9 do 14. Każdy więc ma możliwość osobistego sprawdzenia listy lub telefonicznego skontaktowania się z Komisją Wyborczą. (R)

UWAGA, UCZESTNICZY STUDIUM DLA KORESPONDENTÓW!

Zapraszamy na kolejne nasze zajęcia szkoleniowe w dniu 18 bm. tj. w poniedziałek. Spotkamy się ze znanym publicystą „Gazety Południowej”, wykładowcą na Studium Dziennikarskim **UJ mgr Olgierdem Jędrzejczykiem**. Nasz gość przedstawi swoje doświadczenia dziennikarskie i mówić będzie o postępowym warcie w publicystyce polskiej. Spotykamy się o godzinie 15,30 w Redakcji.

Obecność obowiązkowa!

Pożegnanie Marka Karbarza



Przed meczem Hutnik-Gwardia odbyło się uroczyste pożegnanie kończącej karierę, jednego z najlepszych polskich siatkarzy w ostatnim dziesięcioleciu **Marka Karbarza**.

W trakcie sportowej kariery 263 razy występował w reprezentacji Polski, zdobył tytuły mistrza świata i olimpiady, w sezonie 77/78 wybrany został najlepszym polskim siatkarzem. Posiada tytuł Zasłużonego Mistrza Sportu, odznaczony został m. in. Złotym Krzyżem Zasługi, dwukrotnie Złotym Medalem za Wybitne Osiągnięcia Sportowe, oraz Złotą Odznaką za Zasługi dla Ziemi Krakowskiej. Podczas uroczystości poegnalnych otrzymał od klubu piękny puchar, a także puchary, upominki i kwiaty od **WKFiT** Urzędu m. Krakowa, **OZPS**, kolegów klubowych, trenera reprezentacji **Aleksandra Skiby** i przedstawicieli innych klubów.

Fot. **PIOTR RYBAK**

Przed podziałem funduszu zakładowego

W ub. poniedziałek 11 bm. obradowało na temat podziału funduszu zakładowego za ub. rok — prezydium **ZRK** wspólnie z prezydium **SR** Kombinatu, a odnośną informację przedłożył tow. **Fr. Muszalski**.

Tegoroczny wskaźnik procentowy dla tworzenia funduszu zakładowego, wyliczającego z rocznego osobowego funduszu plac, wynosi 7,17 proc. Dla porównania przypominamy, że w roku ubiegłym — 6,56 proc.

Do czasu ostatecznego zatwierdzenia rozliczenia funduszu plac za 1979 rok (które nastąpi w najbliższych dniach) nie możemy, niestety, podać dokładnej wysokości funduszu. Orientacyjnie informujemy, że przekroczy on poziom 200 mln złotych, w porównaniu z 178,6 mln zł w roku ubiegłym.

Wyplaty nagród rozpoczyna się 25 bm. a zakończy 31 marca (personel kierowniczy wraz z mistrzami otrzyma nagrody po przyjęciu bilansu).

Dokładny terminarz wyplat dla poszczególnych jednostek organizacyjnych Kombinatu — wraz z dalszymi informacjami na temat funduszu zakładowego — podamy w następnym numerze „Głosu”.

80 procent wysokości nagród będzie wypłacone w bonach oszczędnościowych **PKO**; dotychczasowy regulamin podziału funduszu pozostaje bez zmian.

Obecnie w biurach wydziałów przygotowywane są imienne listy, zawierające obliczenie podstawy dla podziału i wypłaty nagród, które wywieszane są do wglądu i sprawdzenia przez pracowników. Dlatego też zachęcamy do zainteresowania się tym etapem prac przygotowawczych — dla uniknięcia ewentualnych późniejszych reklamacji.

J. Ch.

Wśród zbowidowców

Odżyły wspomnienia! Odżyły, wskrzeszone pamięcią grona działaczy organizacji fabrycznej **ZBoWiD** Kombinatu HIL, którzy spotkali się ostatnio w pięknej klubowej sali, aby uczcić dwudziestą rocznicę działalności. Było to spotkanie całkiem nietypowe, niemal rodzinne, przebiegające w bardzo serdecznej, kameralnej atmosferze. Udział wzięli w

nim: wiceprezes Zarządu Okręgu **ZBoWiD** w Krakowie, przew. **KRZZ Antoni Dąkowski**, sekretarz **KF PZPR HIL** **Józef Węgiel**, dyrektor naczelny Kombinatu HIL **Eugeniusz Pustówka**.

Jeżeli mowa o wspomnieniach, to dodać należy, że nie

obyło się i bez smutnego akcentu. Zebrani minutą ciszy uczcili pamięć tych kolegów, którzy odeszli już na zawsze z naszego grona, a wśród nich ostatnio zmarłego kol. **Aleksandra Szydłowskiego**.

Działalność hutniczej organizacji **ZBoWiD**-owskiej od

jej powstania przed 20 laty do dzisiaj, przedstawił prezes Zarządu Fabrycznego **ZBoWiD** HIL, poseł **Kazimierz Kuraś**. Wspomnił kolegów-działaczy, którzy swą pracą społeczną kładli wówczas podwaliny pod okres świetności i rozkwitu **ZBoWiD**-owskiej organizacji HIL. Jego wystąpienie, tak od serca, bezpośrednio i żywo uzupełnił nestor hutników-

(Dokończenie na str. 2)

opinie

Okazało się, że nawet najwięksi malkontenci, którzy bez przerwy szukają dziury w całym, a swą społeczną aktywność wykazują jedynie w psiozeniu na wszystko i wszystkich, zasiedli w poniedziałek po południu przed telewizorami. Początkowo z pewnością powodowała nimi zwykła ciekawość ujrzania momentu otwarcia Zjazdu i przybyłych do Warszawy gości. Ale — jak się zorientowałam z rozmów przeprowadzonych w dniu następnym — nikt jakoś nie potrafił oderwać się od telewizora, aż do końca referatu wygłaszanego przez **Pierwszego Sekretarza**!

Osobiście nie dziwię się temu wcale, ponieważ sprawy poruszone w tym wystąpieniu dotyczą nas wszystkich jako narodu i każdego z nas z osobna. Gdy ludzie słuchali długiego rejestru zaliczonych spraw w latach siedemdziesiątych, gdy z najbardziej autorytatywnych źródeł dowiedzieli się, ile nowych miejsc pracy zbudowaliśmy, ile zrobiono dla świata pracy i potęgi naszej Ojczyzny, to nawet najwięksi sceptycy musieli przyznać, że nasze osiągnięcia są niewątpliwie i że w

gruncie rzeczy zrobiliśmy ogromny krok naprzód.

Z pewnością z jeszcze większym zainteresowaniem wysłuchaliśmy bezpośredniej, szczerzej krytyki ujemnych zjawisk społecznych, o których tak dużo mówiono w przedzjazdowej dyskusji. Z zadowoleniem przyjęli wszyscy słowa potępienia karierowiczów żyjących na koszt innych, łapówkarstwa i kumoterstwa. Zwrócono uwagę na zdanie **Pier-**

ważniejsze, że mamy wszelkie warunki ku temu, by kraj nasz nadal rozwijał się. Wszyscy na pewno zwrócili uwagę na słowa, mówiące o tym, że Polska ma możliwości wyżywienia się z własnej produkcji, a nawet szansę powrotu na rynki zagraniczne jako eksporter produktów rolnych!

Czekaliśmy z dużym zainteresowaniem na międzynarodową, polityczną część wystąpienia **Pierwszego Sekretarza**, co jest zrozumiałe z tego względu, że sytuacja w świecie nie jest ostatnio pomyślna. Usłyszeliśmy z zadowoleniem i nie po raz pierwszy, że kraj nasz, nasze władze partyjne i rządowe nie ustają w wysiłkach na rzecz zachowania najwyższego dobra ludzkości, jakim jest pokój. Ze nie ma takich przeszkód, których nie dało by się przewyciężyć, jeżeli wszyscy będziemy do tego dążyć. Niewątpliwie nowa, ciekawa sprawa jest propozycja zorganizowania konferencji pokojowej w naszej stolicy. Ten fragment referatu **Biura Politycznego** podchwyciły agencje zachodnie, poświęcając mu, jak zresztą całemu przebiegowi Zjazdu, bardzo wiele uwagi.

Gdy piszę te słowa, Zjazd jeszcze trwa. Słuchamy głosów dyskutantów i oczekujemy ważkich decyzji, jakie znajdą się w uchwale. I o to chodzi, aby ta uchwała zachowała w naszej codziennej pracy, na każdym stanowisku, we wszystkich działach narodowej gospodarki. A także w działalności każdego z ogniw naszej Partii. (eto)

Doniosłe dni

Wszego Sekretarza o tym, że każdy z tych pasażerów społecznych pociągany będzie do odpowiedzialności, bez względu na stanowisko, jakie piastuje.

Na pewno wszyscy oczekaliśmy na zapowiedź tego, co nastąpi w następnych latach. Czy mamy dalsze perspektywy rozwoju, jakie i kiedy? I nie zawiedliśmy się. Inna wprowadzie będzie waga i jakość zmian, bo inne mamy obecnie warunki i wyższe zadania. Ale naj-



Współpraca z gminami i osiedlami

Jest to jeden z kierunków działalności fabrycznej organizacji partyjnej z wieloletnią już tradycją. Mimo wielu zmian, jakie w tym czasie nastąpiły, w zakresie form tej współpracy — szczególnie w odniesieniu do podopiecznych gmin a wynikających z przeobrażeń wsi — działalność ta nadal ma istotne znaczenie w całości naszej pracy partyjnej. Obejmuje ona 7 komitetów gminnych (liczących nieraz kilkanaście a nawet do 30 wsi np. KG Koniusza) oraz 26 osiedli w zakresie współdziałania i pomocy o charakterze polityczno-społecznym, kulturalnym, gospodarczym i tzw. pomoc fachowa, ważną szczególnie dla podopiecznych gmin w okresie nasilenia prac polowych. Współpracę tę, odnośnie podopiecznych gmin, realizowało 11 największych KZ a 18 KZ i samodzielnych POP opiekowało się podopiecznymi osiedlami.

Egzekutywa KF, jak i w latach poprzednich, przeprowadziła ocenę tej współpracy w ub. roku na posiedzeniu w dniu 19 bm., któremu przewodniczył sekretarz KF tow. J. Węgiel. Informację o tej działalności złożyli przewodniczący odnośnych zespołów KF tow. E. Górnisiewicz i tow. O. Golubicki. Jak wynika z obrad i przedłożonych informacji nasz aktywny i zgodny z wytycznymi KC oraz Komitetów FJN realizuje swe zadania. Do przodujących w współpracy z gminami należą KZ TM i TE (KG Koniusza) oraz KZ ZT i ZK (KG Niepołomice) a w odniesieniu do osiedli — KZ HPR, TE, TM, ZB, ZT, ZK, ZO. Całość tej działalności zyskała również wysoką ocenę i uznanie zespołu przy KK PZPR jak również zainteresowanych KG oraz Kom. Osiedlowych i TOP. Wartość świadczeń (w materiałach i robociznie) na rzecz

podopiecznych komitetów gminnych wyniosła ok. 900 tys. zł a dla osiedli 1,3 mln zł.

Podkreślono również zaangażowanie członków zespołów KZ i POP w tej działalności, zarówno partyjnych jak i bezpartyjnych, szczególnie w odniesieniu do podopiecznych KG. Również istotne znaczenie ma systematyczna współpraca i kontakty między naszymi KZ a KG i Komitetami Osiedlowymi oraz TOP, umożliwiająca dobór najlepszych form i kierunków współdziałania, wynikających z rozeznania aktualnej sytuacji i potrzeb podopiecznych gmin i osiedli.

Egzekutywa wyraziła uznanie i podziękowanie dla zespołów i wszystkich uczestniczących w tej działalności oraz zaakceptowała ramowe programy współpracy na 1980 rok.

W drugiej części obrad egzekutywa załatwiła sprawę organizacyjną. JCH



W ubiegłym tygodniu podpisano bardzo istotną umowę o współpracy pomiędzy krakowskim oddziałem Związku Literatów Polskich i Kombinatem Huta im. Lenina. Dokument ten, w obecności sekr. KK PZPR, Jana Grzelaka, przew. KRZZ, Antoniego Dątkowskiego, kierownika Wydziału Ideowo-Wychowawczego KK, Jana Bronka i przew. ZRK, Edwarda Cisowskiego podpisali: z ramienia ZLP Jan Pieśczechowicz (prezes) i Janusz Roszko (sekr. POP), z ramienia huty dr inż. Eugeniusz Pustówka (dyr. naczelny) i Józef Nowotny (I-szy sekr. KF PZPR).

W myśl umowy Huta im. Lenina zobowiązała się ufundować dwa stypendia roczne w wysokości 60 tys. złotych każde dla krakowskich literatów. W okresie korzystania ze stypendium stypendysta zobowiązany będzie m. in. do pracy nad dziełem o tematyce związanej z ogólnie traktowanymi zagadnieniami pracy człowieka w społeczeństwie socjalistycznym. Huta i jej załoga stanowiące będące obszarem obserwacji dla pisarza.

Wśród zbawców

(Dokończenie ze str. 1)

ZBoWiD-owców, powstanie śląski — Józef Bugajski. Interesującą przedstawił etapy przebytej drogi: działalność nielicznego Koła ZBoWiD w Dzielnicy, z którego wyłonili się organizacja fabryczna, fundowanie pomnika w Grębałowie, tworzenie Muzeum Czynu Zbrojnego, organizowanie rajdów, zlotów, biwaków żołnierskich, krok po kroku budowanie rangi organizacji, o której głośno jest w całym kraju i poza jego granicami.

Gromkimi oklaskami powitali zebrani wystąpienie Antoniego Dątkowskiego, którego zasługi dla ZBoWiD-u huty są ogromne. Wysłuchaliśmy zwierzeń prezesa, jak to podejmował różne inicjatywy, a w powodzenie ich — poza nim — mało kto wierzył. Wszystko jednak co zaplanował i przedsięwziął, udało się zrealizować, dzięki entuzjastom i działaczom, ich pracy, oddaniu. Dzieło prezesa dostało się w dobre ręce. Najlepiej świadczy o tym kontynuacja dokonań (myślę o nadbudowie

Klubu, otwarciu nowej ekspozycji i innych aktualnych uduchawianych inicjatywach). Dobrze by było wrócić jeszcze do dawnej ciekawej myśli — utworzenia, pod egidą hutniczego ZBoWiD-u, skansenu ciężkiej broni z okresu II wojny światowej. Myślę, że realizowanie tego pomysłu byłoby piękną kłamrą spinającą dawne sukcesy z obecnymi dokonaniem.

Entuzjastów „budowy” takiego pomnika 20-lecia nie brak, moi protektorzy, też na pewno pomocy nie odmówią. Warto więc chyba do sprawy powrócić...

JERZY DANEK

SZTANDAR DLA ORGANIZACJI PARTYJNEJ „ELEKTROMONTAŻU”

Właśnie dzisiaj, w momencie kiedy nasza gazeta trafiła do kiosków „Ruchu” zakładowa organizacja partyjna nowohuckiego „Elektromontażu” przeżywa uroczyste chwile. Otrzymuje ona sztandar jako wyróżnienie za owocną działalność polityczną i społeczną, za wy-

nikę długoletniej pracy. Uroczystość odbyła się w auli Zespołu Szkół Elektrycznych — placówki ściśle współpracującej z zakładem dla „Elektromontażu” będącej z kolei naturalnym zapleczem wykwalifikowanych kadr.

Sztandar dla organizacji partyjnej zobowiązuje do jeszcze lepszej pracy. Do gratulacji więc dołączamy życzenia dalszych sukcesów. (R)

Z konferencji związkowych w Kombinacie

W DYREKCJI NACZELNEJ

Obrady Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej Rady Zakładowej Służb Dyrekcji Naczelnej, która miała miejsce w dniu 6 lutego br. toczyły się w obecności m. in.: członka Prezydium ZR Kombinatu tow. Stanisława Chacińskiego, I sekretarza POP SDN tow. Józefa Rościewicza, głównego księgowego Kombinatu tow. Mariana Ratusza. Zebranie, któremu przewodniczył st. inspektor tow. Feliks Białkowski, stało się okazją do wręczenia nagród i dyplomów aktywnym i zasłużonym pracownikom. Odznakę Zasłużonego Pracownika Straży Przemysłowej otrzymał dowódca warty i długoletni przewodniczący Rady Oddz. Straży Przemysłowej, Bogusław Huma. Dziesięciu pracownikom wręczono odznaki Zasłużonego Pracownika Pracy Socjalistycznej, oraz dyplomy za pracę społeczną w organizacji związkowej.

W dalszej części zebrania przewodniczący RZ tow. Zbigniew Czolowski złożył sprawozdanie z działalności ustępującej Rady.

Po informacjach dotyczących planów społeczno-gospodarczych na 1980 rok, przedstawionych przez kierowników działów, nastąpiła ożywiona dyskusja, w której poruszono szereg spraw w większości z dziedziny socjalno-bytowej. Na szczególną uwagę zasługują wystąpienia przedstawicieli Straży Przemysłowej. Wspomnieli oni o częstych, niekiedy niebezpiecznych utarczках z niedyscyplinowanymi pracownikami Kombinatu. Ponieważ do chałgińskich wyczynów wobec pracowników pilnujących porządków dochodzi również po godzinach pracy, na terenie hoteli, padła propozycja by dla pracowników straży przemysłowej wydzielono oddzielne kwatery mieszkaniowe.

Pod koniec zebrania ogłoszono wyniki wybo-

rów nowych władz Rady Zakładowej Dyrekcji Naczelnej. W wyniku głosowania, przewodniczącym na następną kadencję został ponownie wybrany tow. Zbigniew Czolowski. (K)

W ZAKŁADZIE TRANSPORTU

W ubiegły czwartek obradowali transportowcy naszego Kombinatu czyli ci od „wielkich przewozów” i ci, z którymi prawie każdy z pracowników ma bezpośredni kontakt dojeżdżając do pracy i po pracy. Wiele wzajemnych uwag i pretensji mają przewoźnicy i pasażerowie. Są to problemy znane, były także szeroko dyskutowane na związkowej konferencji.

Równocześnie pracownicy transportu mówili o własnych trudnościach wynikających z pracy w uciążliwych warunkach na otwartych przestrzeniach, o starzejącym się taborze i potrzebie większego uznania ich pracy przy różnych uroczystych okolicznościach.

W obradach uczestniczył przewodniczący ZRK — Edward Cisowski, dyrektor produkcji — Janusz Razowski oraz Aleksander Koroluk z KRZZ.

W dyskusji ostrej krytyce poddano wszelkie niedociągnięcia w naszym życiu społecznym, trudności gospodarcze będące wynikiem nie wywiązywania się ludzi na kierowniczych stanowiskach z obowiązków. Nie było właściwie spraw, o których nie mówiliby transportowcy. Interesowały ich zarówno wyniki KS „Hutnik”, jak i warunki wypoczynku w hutniczych domach wczasowych...

Dokonano wyboru nowej Rady Zakładowej. Przewodniczącym został ponownie — Jerzy Stanaszek; wiceprzewodniczącym — Jerzy Fryc, sekretarzem — Józef Mazur. (R)

JUBILEUSZOWA WYSTAWA W SALONIE TPSP

Z okazji dziesięciolecia działalności Stowarzyszenia Twórczego Nowa Huta, w Salonie TPSP przy alei Róż otwarta zostanie siódma już wystawa prac nowohucskich artystów, zorganizowana przez ZPAP, TPSP oraz Wydział Kultury Urzędu Dzielnicy w Nowej Hucie.

Organizatorzy serdecznie zapraszają na otwarcie wystawy, które odbędzie się 18 lutego br. o godz. 18.

DRUKARSKI CHOCHLIK...

... spowodował znów to, że z tekstu o uroczystym spotkaniu przodujących brygad Obywatelskiego Czynu 35-lecia PRL jakie odbyło się w ub. tygodniu wypadł z powodu niedopatrzenia korekty fragment informacji, a wraz z nim dwa nazwiska obecnych na uroczystości: przewodniczącego KRZZ Antoniego Dątkowskiego i sekretarza KF PZPR HIL Józefa Węglę.

Przepraszamy zainteresowanych i Czytelników!

PODZIĘKOWANIE ZA AKTYWNA DZIAŁALNOŚĆ

Miło nam poinformować Międzynarodowym Roku Dzieci 1979.

Wyrażamy również nadzieję, że działalność ta będzie przez Was kontynuowana dla dobra wszystkich dzieci!

Pismo podpisali: przewodniczący KFJN prof. Marian Konieczny i przewodniczący Krakowskiego Komitetu Objażniania i aktywnej chodów MRD prof. Bolesław Faron.

KONCERT ZESPOŁU PIĘŚNI I TAŃCA „NOWA HUTA”

W dniu 21 lutego o godzinie 18.30 w sali Szkoły Muzycznej odbędzie się inauguracyjny koncert Zespołu Pieśni i Tańca „Nowa Huta”.

Po wielu latach nieobecności witamy znowu nasz hutniczy Zespół. Jedynie starsi stażem pracownicy Kombinatu pamiętają jeszcze „stary” Zespół Pieśni i Tańca, młodsi znali go tylko ze słyszenia. I właśnie oni, młodzi mieszkańcy naszej dzielnicy kilka miesięcy temu postanowili stworzyć nowy Zespół.

Czy zamiar się powiodł? Czy „nowy” Zespół dorówna staremu? By znać odpowiedzi na te pytania musicie koniecznie przyjść na barwne widowisko w podanym wyżej terminie. W programie m. in. melodie, tańca, piosenki Polskiej Południowej. TO TRZEBA ZOBACZYĆ (a i posłuchać warto)!

Zaproszenia rozprowadzają Rady Zakładowe i Dział Artystyczny Domu Kultury HIL ul. Majakowskiego 2 (Os. Górali tel. 407-65)

Migawki z dwudziestoletniej działalności ZBoWiD HiL

LUTY 1960. 53 uczestników walk zbrojnych oraz b. więźniów obozów koncentracyjnych, zatrudnionych w Hucie im. Lenina, powołało do życia zakładowe Koło Fabryczne ZBoWiD, powierzając funkcję prezesa inicjatorowi Edwardowi Nowakowi. Początkowo jednak koło nie mogło rozwinąć szerszej działalności, z uwagi na brak lokalu i trudności finansowe. Dopiero w dwa lata później, gdy prezesem nowego zarządu koła został Kazimierz Wajnbergier, dyrekcja HiL w porozumieniu z Radą Zakładową Kombinatu, przydzieliła W MARCHU 1962 lokal w budynku ZDK przy ul. Majakowskiego 2. Tu znalazło pomieszczenie biuro zarządu oraz świetlica.

Do ciekawych osiągnięć w tamtym okresie należy powołanie Komitetu Budowy Pomnika na miejscu straceń w Grębałowie, z przewodniczącym mgr inż. Witoldem Künstlerem. Dzięki bezinteresownemu opracowaniu projektu przez doc. Jadwigę Horodyską i pomocy Huty im. Lenina, koszty budowy (ze składek załogi) nie przekroczyły kwoty 95 tys. złotych.

10 PAŹDZIERNIKA 1963 roku, w przeddzień 20 rocznicy Lądowego Wojska Polskiego, pomnik został uroczystie odsłonięty. Ak-

tu tego dokonano w miejscu, gdzie hitlerowcy przed 19 laty rozstrzelali 80 patriotów polskich; pomnik odsłonił I sekretarz KW PZPR w Krakowie tow. Lucjan Motyka.

W związku z obchodami Dnia Wojska Polskiego, od 12 października do 29 listopada 1963 czynna była w sali DKK HiL, zorganizowana przez koło ZBoWiD — wystawa pt. „Pracownicy Huty im. Lenina w walkach o Polskę Ludową”. Zachęceniu ogromnym powodzeniem tej ekspozycji, przystąpiliśmy do zbierania eksponatów, sporządzenia fotokopii zdjęć oraz dokumentów — na projektowaną stałą wystawę, która miałaby stanowić pomoc w patriotycznym wychowywaniu naszej młodzieży.

18 STYCZNIA 1965 odbyła się w sali teatralnej HiL uroczysta akademii, z udziałem marszałka Iwana Koniewa, zorganizowana w 20 rocznicę wyzwolenia Krakowa. Załoga HiL wręczyła koło ZBoWiD piękny sztandar. Uroczystość poprzedził apel poległych i składanie kwiatów na grobach żołnierzy polskich i radzieckich.

(Dalszy ciąg — za tydzień)
JÓZEF BUGAJSKI

Tow. Stanisławowi Dudkowi

serdeczne wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci OJCA

składają
Kierownictwo, OOP PZPR, RO ZZH oraz współpracownicy Wydziału Żywności Zbiorowego ZU HiL

Tow. Marianowi Kotarbie

serdeczne wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci OJCA

składają
Kolektyw Wydziału W-17 i współpracownicy

Koleżance Marii Mleko

wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci OJCA

składają
Kolektyw Wydziału P-61 oraz współpracownicy

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 2 lutego 1980 r. zmarł w wieku 61 lat długoletni zasłużony pracownik Kombinatu HiL, działacz społeczny, inwalida wojenny

SZYMON SAKOWSKI

W okresie II wojny światowej walczył w szeregach Armii Radzieckiej, od 1942 r. na szlaku bojowym od Stalingradu do Berlina, walcząc o wyzwolenie Rumunii, Węgier, Jugosławii i Czechosłowacji. Ciężko ranny pod Smolenskiem. Za działalność odznaczony radzieckim medalem „Za odwagę”, medalem za oswobodzenie Węgier, polskimi medalami wojennymi „Za Warszawę” i „Za Berlin” oraz odznaką „Grunwaldzka”.

W Zmarłym straciłmy drogiego Kolegę i ofiarnego Towarzystwa Broni.

Rodzinnie Zmarłego składamy wyrazy szczerego współczucia.

ZARZĄD FABRYCZNY ZBoWiD KOMBINATU HiL

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 9 lutego 1980 r. zmarł tragicznie

MARCIN MATUŁA

długoletni i oddany pracownik Zakładu Stalowniczego. W Zmarłym utraciliśmy wzorowego pracownika oraz niezwykle szlachetnego człowieka.

Rodzinnie składamy wyrazy najgłębszego współczucia.

KOLEKTYW KIEROWNICZY ZAKŁADU STAŁOWNICZEGO oraz KOLEŻANKI I KOLEŻY

KOMBINAT W DNIACH ZJAZDU



Hutnicy intensywniej niż zwykle przystąpili do realizacji podjętych zadań produkcyjnych. W dniach Zjazdu podjęto bowiem szereg cennych zobowiązań dotyczących zapewnienia sprawności urządzeń, eliminacji postojów, bezawaryjnej pracy, utrzymania wzorowego porządku na stanowiskach pracy, regeneracji i części zamiennych, dodatkowej produkcji i czynów społecznych. Ogółem zaciągnięto 596 wart zjazdowych. Najwięcej bo aż 190 — w Walcowniach Zimnych Blach, w Pionie Głównego Mechanika — 164, w Zakładzie Materiałów Ogniotrwałych 140. Dodatkowa praca wart przynosi hucie i krajowi ponad 2 tysiące ton stali, 500 ton koksu a w pierwszej dobie od rozpoczęcia Zjazdu w Walcowni Zgniatacz przekroczone plan produkcji o 980 ton. W sukces przyszyły także załogi innych wydziałów i zakładów hutniczych. Odnótowujemy więc dalsze zobowiązania hutników i pracowników Hutniczego Przedsiębiorstwa Remontowego.

Cała załoga Walcowni Gorącej Blach pracuje dodatkowo po 8 godzin, co w sumie wyniesie 9600 godzin. Grupa pracowników Naczelnego Technologa pracowała

60 godzin przy remoncie laboratorium.

Dzięki zaciągnięciu warty zjazdowej załoga HPR skróciła m. innymi remont marta nr 6 o 6 godzin. Natomiast brygada II wydziału Wlewnic zrehabilitowała wybrakowaną wlewnicę. W tym czasie załogi Wydziału Konwertorów i Warsztatu Mechanicznego Zakładu Stalowniczego (w sumie 150 osób) postanowiły skrócić remont konwertora nr 1 o 8 godzin, co pozwoli na wyprodukowanie dodatkowej ilości stali 1200 ton. A brygada Mieczysława Bieńka z Zakładu Materiałów Ogniotrwałych wyremontowała dodatkowo 12 wózków suszarnianych. Pracę tę oszacowano na 18 tys. zł.

W dniu otwarcia Zjazdu załoga Walcowni Slabing przyspieszyła rozruch jedenastej grupy pieców węglanych. Zgodnie z harmonogramem niece miały być przekazane do eksploatacji w dniu 28 lutego a tymczasem już w pierwszym dniu Zjazdu o godz. 16 uruchomiono urządzenia. W związku z tym do 28 lutego z tej grupy pieców wyprodukuje się dodatkowo 6 tysięcy ton wlewków o wartości powyżej 26 mln. złotych.

O zobowiązaniach koksowników informuje nas zastępca Wydziału Pieców Koksowniczych — Stanisław Zerda.

— Są to zobowiązania długofalowe, które będą realizowane w przeciągu całego roku. Zasadnicze ich znaczenie polega na tym, że duża grupa członków partii i bezpartyjnych w dniach wolnych od pracy będzie obsługiwać urządzenia produkcyjne mające niepełne obsady. W efekcie wyprodukowany zostanie dodatkowo koks z 80 komór oraz wykonanych zostanie szereg pilnych zadań bieżących. Największą ilość zobowiązań zgłosiły brygady mistrza Stanisława Chynka i brygadziści Tadeusza Malickiego. W sumie załoga Wydz. Pieców Koksowniczych w ciągu roku pracuje dodatkowo 9850 godzin.

— To tylko niektóre spośród całej gamy zobowiązań, które podjęli hutnicy i remontowcy w dniach Zjazdu. Było też szereg zobowiązań

indywidualnych. Z konieczności odnotowujemy z nich zaledwie niektóre, jak na przykład inicjatywę racjonalizatorów z Wielkich Pieców. Zgłosili oni 25 projektów racjonalizatorskich. Między innymi czołowy racjonalizator Kombinatu — Stanisław Wronka zbierający w tej dziedzinie laury także na szczeblu województwa i kraju zgłosił 7 projektów, z czego 4 już zostały przyjęte a 3 są rozpatrywane. Dwa wnioski są w zastosowaniu, dotyczą nowej technologii łączenia pierścieni w wytłoczkę dysy do wielkich pieców. Przystąpią one hucie dodatkowe setki tysięcy złotych i usprawnią pracę na Wielkich Piecach.

W dniach Zjazdu dziennikarze „Głosu” odbyli szereg rozmów i spotkań z ludźmi na stanowiskach pracy. W wyniku tego rekonesansu stwierdzić trzeba, że wystąpienie **Tow. EDWARDA GIERKA** zrobiło duże wrażenie i wywołało ogólne zadowolenie u członków załogi. Wszędzie podkreślano jasność stawianych spraw i troskę partii o dalszy rozwój kraju. Pracownicy Za-

kładu Materiałów Ogniotrwałych mówili, że dotąd nigdy tak kompleksowo i dobitnie nie były oceniane żywotne sprawy a zwłaszcza dotyczące naszych trudności gospodarczych.

Z rozmów z walcownikami wynikało, iż tow. **GIEREK** obiektywnie przedstawił sytuację gospodarczą Polski nie ukrywając na przykład trudności energetycznych. Podobał się fragment o odpowiedzialności za efektywną pracę partyjnych i bezpartyjnych.

Pracownicy HPR podkreślali wynikające z treści referatu słowa uznania i troski o ludzi pracy. Duży oddźwięk społeczny wśród całej załogi Kombinatu i HPR wywołało sformułowanie, że rząd powinien prowadzić taką politykę cen, która zapewniałaby prawidłowy wzrost realnych dochodów ludzi pracy. Podkreślano fakt, że społeczeństwo czeka na zdecydowane stanowisko dotyczące wzbogacania się za wszelką cenę, wykorzystywania stanowisk, chciwość, nieuczciwość i pobłażliwość. Zapowiedź uporządkowania tych problemów przyjęta została z dużym zadowoleniem.

W rozmowach ze stalownikami odnotowaliśmy opinie odnoszące się do rent i emerytur oraz zapowiedzi ich systematycznego wzrostu.

Załoga Pionu Głównego Automatyka wnioskuje, aby usuwać ludzi będących na kierowniczych stanowiskach, odpowiedzialnych za występujące trudności i niewywiązujących się należycie ze swoich obowiązków.

— To tylko niektóre problemy z bogatej dyskusji jaka toczy się wśród hutników. Wiąza oni wielkie nadzieje z konkretnymi decyzjami które podejmie Zjazd.

HENRYKA ROSIEK
MARIAN OLEKSY



Stanisław Wronka — nad nowymi projektami racjonalizatorskimi.
FOT. S. GAWLIŃSKI



Brygada Stanisława Chynka z Zakładu Koksochemicznego — jedna z wielu w Kombinacie — która włączyła się do Zjazdowego Czynu.

W najlepszym ośrodku wczasowym w Polsce!

Zima, wszyscy obchodzą Bartkowa z daleka, uważając, że jest tam za zimno, że niewiele jest tam do roboty i wczasy mogą okazać się nudne. Tymczasem? Prawda jest, że nie można się kąpać, bo jezioro zamrożone. Ale za to co za frajda, kiedy się tak wejdzie na tę olbrzymią tafelę lodu, kiedy spaceruje się z jednego brzegu na drugi, mając pod sobą kilkunastometrową głębokość! I wtedy przychodzi marzenia — dlaczego w ośrodku nie ma łyżew czy też bojerów? — **Dlaczego nie ma tego sprzętu?** — pytam po spacerze kierownika **Czesława Gawryłowa**. A przecież pański ośrodek zdobył pierwsze miejsce w konkursie „Wczasy na piątkę” w 1979 roku.

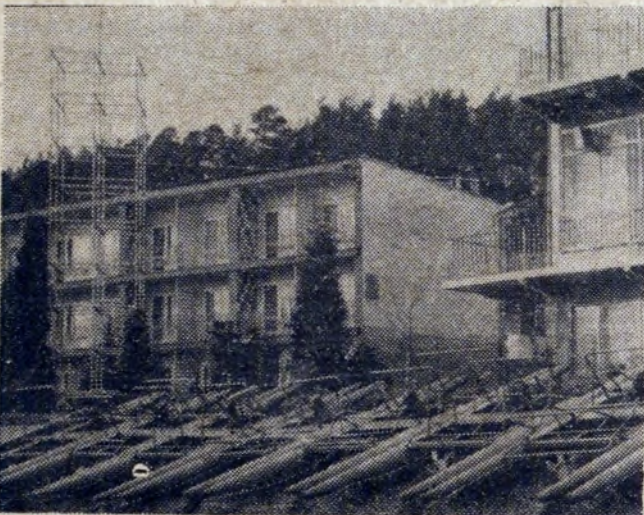
Kierownik także marzy o zakupie tego sprzętu, bo przecież pierwsze miejsce wśród 673 ośrodków wczasowych w kraju, które stanęły do konkursu — zobowiązuje. Ale ośrodek w Bartkowej przygotowany był głównie na sezon letni, stąd nie pomyślano o zimie. Dopiero w ostatnim czasie zainstalowano w dwóch pawilonach ogrzewanie elektryczne, tak, że aktualnie Bartkowa może o zimowej porze gościć 85 osób. Ale jak do tego czasu ludzie się jeszcze nie przekonali do sezonu zimowego. Z czasem jednak strach przed zimą przeminie, bo to co reprezentuje Bartkowa, może zadowolić najbardziej wybrednego.

W pokojach jest ciepło. Trzy i cztery osobowe pokoje dysponują prysznicami z gorącą wodą. Wszędzie czysto. Chodząc po całym gospodarstwie, poprzez kuchnie i pomieszczenia gospodarcze, wszędzie wzorowy porządek i to nie od święta ale na co dzień. Kierownik mówi, że każdy z personelu wie za co odpowiada a on pilnuje tylko obowiązków. Sąd nie ma nigdy zaległych robót, zawsze wszystko zrobione na czas.

Kiedy przed rokiem Centralna Rada Związków Zawodowych, Ministerstwo Pracy Placy i Spraw Socjalnych, Główny Komitet Turystyki, Naczelna Redakcja Sportu i Turystyki PR i TV, „Kurier Polski” i Magazyn Turystyczny „Światowid” ogłaszały wśród ośrodków wczasowych konkurs „Wczasy na piątkę” — zgłoszono i Bartkowa. Czy myśleli wtedy o zdobyciu jednego z pierwszych miejsc? Chyba nie. Martwili się kłopotami dnia codziennego, że trzeba latem każdego dnia wyżywić ponad sześćset osób, bo to problem numer jeden. A wiadomo jak to jest z mięsem i że ludzie na wczasach nieczego innego jeść nie chcą. Że jedzenie musi być jednocześnie smaczne i czysto podane, co przy takiej ilości nie należy do spraw łatwych. Ale poza tym dla wczasowiczów trzeba zorganizować takie formy wypoczynku,

które zaspokołyby ich pragnienia. Nie było to więc łatwe zadanie. Zabrano się jednak do realizacji tego programu z całą dokładnością.

Przede wszystkim zaopatrzone ośrodki we wszystkie możliwe i dostępny sprzęt turystyczny oraz do gier i zabaw. Zakupiono kilka telewizorów (jeden kolorowy). A przede wszystkim zapewniono odpowiedni sprzęt wodny czyli kajaki, rowery i narty wodne. Przygotowane zostały ścieżki zdrowia. Przygotowano i wyposażono ładną salę biblioteczną



na wraz z czytelnia. Przygotowano także wszystkie możliwe place zabaw dla dzieci wraz z huśtawkami i innymi urządzeniami.

Każdy z dwutygodniowych turnusów miał przygotowany program, w którym było miejsce na wycieczki, zawody sportowe na wodzie, na boiskach sportowych. Zaproponowano ciekawe zajęcia kulturalno-oświatowe, wycieczki turystyczne, które głównie prowadził sam kierownik, będący przewodnikiem z wieloletnią praktyką. Przy ośrodku zorganizowano punkt lekarski dla wczasowiczów a także dla okolicznej ludności. No a przede wszystkim zadano o kuchnię, serwującą od czasu do czasu regionalne potrawy.

Kiedy zjawiła się komisja konkursowa, oczywiście niespodziewanie, trzeba powiedzieć, że dla gospodarzy nie było to zaskoczeniem. Jej członkowie chodzili, oglądali, pytali wczasowiczów, miejscowych, zapisywali, kalkulowali. Trzeba powiedzieć, że wszystko odpowiadało założeniom regulaminowym konkursu. Po podsumowaniu okazało się, że na 231 punktów możliwych Bartkowa zdobyła aż 230. Po wyjeździe komisji życie ośrodka toczyło się dalej uregulowanymi i zorganizowanymi torami. Po pewnym czasie zjawiła się następna komisja, która badała po raz drugi cały tok życia ośrodka. Ocena dokonana przez członków pierwszej komisji potwierdziła się i tak **Bartkowa uplasowała się na pierwszym miejscu wśród 673 ośrodków wczasowych w Polsce!**

Było to wielkie zaskoczenie, sukces, na który przecież nie liczone. Szczęśliwi poczuli się stalownicy, którzy sprzątają pieczę nad ośrodkiem, bowiem gdyby nie ich pomoc i opieka, nie byłoby tej nagrody. A nagroda była duża. Milion złotych z przeznaczeniem na rozwój ośrodka. Wręczył je sam przewodniczący Centralnej Rady Związków Zawodowych **Władysław Kruczek**. Dodatkowo Bartkowa otrzymała także dwadzieścia tysięcy złotych z Zarządu Głównego Związku Zawodowego Hutników. To ładny zastrzyk. Będzie za to wspaniały hangar dla sprzętu wodnego, który jak do tego czasu zimowca musi pod gołym niebem.

Ale życie w Bartkowej nie składa się z samych sukcesów. Trudności trzeba pokonywać wiele, aby ośrodek utrzymać na przyzwoitym poziomie. Szczególnie w sezonie letnim kłopoty się piętrzą. Niestety jeszcze na wczasach zjawia się wielu, którzy powinni raczej organizować sobie wczasy na własną rękę. Glinie sporo sprzętu, zwłaszcza, że ludzie mieszkają w osobnych pawilonach. Gina przede wszystkim koce, czasem się je wymienia, zostawiając gorsze. Często zdarzają się pijackie libacje. Kiedyś po dwutygodniowym turnusie, z jednego tylko pokoju, sprzątający wynieśli aż 28 butelek po wódce. Czy w takiej sytuacji można przekazać następnym wczasowiczom pokój do zamieszkania? Często nawet zapachu alkoholu nie da się wywietrzyć. Są to smutne obrazy z naszego wczasowego życia, ale na szczęście nie „zjawiska” w szerokim tego słowa znaczeniu. Musimy jednak z każdym, nawet indywidualnym przypadkiem skutecznie walczyć. Bowiem każdy sprzęt ośrodka jest własnością społeczną a więc naszą, wspólną.

O codziennym życiu będziemy pisać na bieżąco. Na razie składamy gratulacje kierownictwu i personelowi jednego z najlepszych ośrodków w Polsce!
M. OLEKSY

Szanse racjonalizacji

Od wielu lat racjonalizatorzy huty wnoszą godny wkład w gospodarke naszego Kombinatu. Przysparzają wielomilionowych oszczędności i przyczyniają się do rozwoju postępu technicznego. Czy w racjonalizacji huty trwa nadal dobra passa? Aby odpowiedzieć na to pytanie prześledźmy pokrótce wyniki racjonalizatorskiego działania.

W roku ubiegłym zaznaczył się pewien spadek ilości zgłoszonych projektów racjonalizatorskich w porównaniu z rokiem poprzednim. Spadek był to niewielki ale dość dotkliwy, o 41 wniosków, a efekty ekonomiczne materializowane w racjonalizatorskim działaniu wyraża kwota 617,1 mln złotych. Odniesienie tej kwoty do efektu uzyskanego w roku 1978 wykazuje również spadek; w tamtym okresie racjonalizatorzy przysporzyli hucie 662,2 mln złotych oszczędności.

Najlepsze wyniki jeżeli chodzi o zgłoszenia projektów racjonalizatorskich zanotowały w ub. roku takie jednostki organizacyjne huty jak: TA (61 proc. spadku ilości projektów), P-66 (69 proc. mniej), TT (84 proc. mniej), TKJ (79,5 proc. mniej), ZS (87 proc. mniej), ponadto TH i P-64. Obniżyla się również ilość projektów rozpatrzonych w skali Kombinatu o 58; w tej dziedzinie duży spadek zanotowano w DI (o 42 proc.), TA (o 38 proc.), TT (o 33 proc.), DL (o 33 proc.) i P-66 (o 30 proc.), ponadto — w P-61, P-60, ZS, ZP i TO. Zaznaczył się również spadek liczby projektów przyjętych do zastosowania (o 66 projektów w skali HIL). Szczególnie wystąpił ten objaw w P-66, DI, TO, TA, TT i ZP.

Przypatrzmy się teraz innej sprawie, najważniejszej, tj. wdrożeniom. I w tej dziedzinie niestety wystąpił pewien spadek, zastosowano w ub. roku o 22 projekty mniej niż w poprzednim okresie. Zasadniczy wpływ na ten stan wywarło obniżenie wskaźnika projektów zastosowanych w produkcji w następujących jednostkach: TO (o 54 proc.), P-66 (o 52 proc.), TA (o 40 proc.) i TT (o 15 proc.), ponadto w P-60, ZS i ZP.

Obniżenie efektów ekonomicznych wystąpiło w wielu jednostkach organizacyjnych Kombinatu i to jest właśnie bardzo smutny objaw. Nie poszły naprzód ale cofnęły się takie zakłady i wydziały jak: ZB, ZH, P-61,

P-64, P-65, P-66, P-67, TA i TKJ. Czy nie zastanawia we wszystkich dziedzinach omawianej tematyki powtarzanie się właściwie tych samych wydziałów? Wniosek jest całkiem oczywisty; nastąpił tu spadek efektów i obniżenie racjonalizatorskich lotów — bowiem nie trzymano ręki na pulsie sprawy, nie inspirowano racjonalizatorów do działania, nie organizowano konkursów i nie podsuwano wynalazcom tematów. Jestem także zdania, że wpływ na obniżenie efektów wywarło również pominięcie „gield wynalazczych”, które w poprzednim okresie dobrze zdały egzamin. Opóźnione bywało często opiniowanie projektów.

Sumując: w roku 1979 nastąpiło pogorszenie się wszystkich podstawowych wskaźników w dziedzinie wynalazczości pracowniczej w Kombinacie HIL, w stosunku do 1979 roku. Pozytywnie ocenić należy jedynie takie fakty: Więcej zorganizowano u nas brygad racjonalizatorskich, więcej także zawarto umów o zgłoszenie projektu. W kilku pionach i wydziałach huty zaznaczył się wzrost ilości projektów przyjętych do zastosowania, dotyczy to m. in. takich jednostek jak: TM, TE, ZT, TH, P-64.

Z popełnionych błędów i niedopatrzeń musimy wysnuć konieczne wnioski na przyszłość, aby w roku bieżącym uzyskać poprawę efektów racjonalizatorskiego działania. Cóż więc trzeba zrobić?

■ Większą uwagę musimy przykładać do Turnieju Młodych Mistrzów Techniki, wzmocnić pracę organizatorsko-propagandową zwłaszcza wśród młodych racjonalizatorów.

■ Więcej powinno się odbywać konkursów wynalazczych, szczególnie konkursów blyskawicznych.

■ Wrócić należy do starego dobrego zwyczaju organizowania gield wynalazczych.

■ Duży wysiłek musi być skierowany na skrócenie okresu realizacji projektów, okres ten bowiem wydłużył się w ub. roku.

Myślę, że przełom już częściowo został dokonany. Świadczy o tym wzmożona aktywność naszych racjonalizatorów uwidoczniła pod koniec ub. roku i w styczniu br. wyrażająca się m. in. podejmowaniem indywidualnych i zespołowych zobowiązań dla uczczenia VIII Zjazdu Partii. **JERZY DANEK**

Najpierw była Stalownia Martenowska, dziś jest potężny Zakład Stalowniczy. W jego skład weszła Stalownia Konwertorowa, Wydział Wlewniczy, Wydział Przerobu Złomu, w sumie ponad 3 tys. ludzi mających bezpośredni wpływ na wyniki produkcyjne huty. Tak, planowa produkcja stali, to podstawa rytmicznej pracy pozostałych wydziałów HIL, głównie walcowni. Wiedzą o tym stalownicy, którzy pomimo nie najlepszych warunków wsadowych starają się osiągać jak

Mówił o tym w czasie sobotniego spotkania w sali Teatralnej HIL I sekr. KZ PZPR, Alojzy Grabczyński, dyrektor Stalowni, dokładnie osiągnięcia produkcyjno-ekonomiczne przedstawił szef Zakładu Stalowniczego, mgr inż. Ryszard Guliński. Osiągnięć tych gratulowali stalownikom przedstawiciele kolektywu społeczno-politycznego Kombinatu a także delegacja stalowników z Huty „Katowice”, wśród której obecny był także z-ca szefa, mgr inż. Edward Grabowski, były pracownik ZH.

lab, Jan Józwiłowicz, Zygmunta Klasa, Aleksander Mirek, Irene Obrzut, Stanisław Opak, Zygmunta Palacz, Henryk Prusinowski, Eugeniusz Rachwaniec, Józef Sajbura, Roman Serwoński, Jan Wilkolek i Władysław Wydra.

Odnaki „Budowniczy Nowej Huty” otrzymali: Wiesław Baczyński, Tadeusz Boron, Zygmunta Chmieliński, Józef Cieszyński, Stefan Gągół, Franciszek Jaros, Bernard Kowalik, Wacław Kubas, Antoni Kukulka, Bronisław Kurowski, Marian Lech, Alek-

UZNANIE DLA STALOWNIKÓW

najwyższe wyniki ilościowe i jakościowe. Warto przypomnieć, że w hucie wyprodukowano już 94 mln ton stali. Jeszcze w roku bieżącym spodziewany jest spust ze 100-milionową toną.

Znane jest także oddanie stalowników na rzecz takich akcji społecznych jak budowa Centrum Zdrowia Dziecka, odnowa zabytków Krakowa, rozbudowa podopiecznego ośrodka wypoczynkowego w Bartkowej. Wiele pracy włożyli stalownicy sprawując opiekę nad gminą Radziemice.

Piękny kosz kwiatów był potwierdzeniem serdecznych życzeń łączących braci stalowniczą tych dwóch wielkich kombinatów metalurgicznych.

Z okazji jubileuszu Stalowni Martenowskiej zaszczyt jej pracownicy otrzymali odznaki i wyróżnienia.

Odnaki „Zasłużony dla Kombinatu HIL” (złote) — otrzymali: Wacław Gubay, Janina Knap, Jan Kolomyjca, Józef Nęcek i Albin Wołoch; (srebrne) — Roman Chryczyk, Bronisław Dymek, Maria Galos, Michał Go-

sander Nizliński, Zdzisław Tadda, Janusz Wójcik, Tadeusz Zabiński.

Złote Odnaki „Za pracę społeczną dla m. Krakowa” otrzymali: Eugeniusz Baran, Józef Broń, Zbigniew Dudziński, Jan Grzegorzczak, Józef Jędrski, Aleksander Karpała, Leszek Kuprowski, Stanisław Smutek, Julian Wrzesień. Wreżono także 14 odznak srebrnych.

Gratulujemy więc stalownikom. Oczekujemy na „złoty” jubileusz!

mg.



Fragment jubileuszowej uroczystości naszych stalowników.

Fot. OKTAWIAN HUTNICKI

Śladem naszych artykułów

Porządek został zrobiony!

Szybko i prawidłowo zareagowała dyrekcja „Budostalu”-2 na nasz artykuł piętnujący bałagan i marnotrawstwo na budowach Kombinatu HIL. W liście podpisanym przez dyrektora mgr inż. Zygmunta Ślusarka czytamy: „W odpowiedzi na notatkę prasową w „Głosie Nowej Hu-

ty” nr 3 (1.203) zawiadamiam Obywatela Prokuratora (list jest kierowany zarówno do redakcji jak i Prokuratury Rejonowej dla Dzielnicy Nowa Huta) że zaplecze i plac budowy bloku tlenowego nr 4 zostały uporządkowane.

kwidowano uszkodzone „pa-kamery”.

• materiały budowlane za-legające plac budowy zostały odpowiednio uporządkowane i zabezpieczone.

Od redakcji: nie tu dodać, nie ująć, o to nam w artykule chodziło! (jd)

• Zabezpieczono bądź zli-



Zwielokrotniona trzydziestka

25 lat temu — informuje „gazetka świetlna” — było nas 30 towarzyszy. Obecnie zakładowa organizacja partyjna Elektromontażu 2 wzrosła do 333 członków, co oznacza, że prawie co czwarty pracownik posiada legitymację PZPR. Podobnie zresztą zwielokrotnila się produkcja, gdy jej wartość szacowano w początkach na 41 mln złotych, obecnie osiąga i przekracza miliard złotych.

Krótko, zwięźle podaje najważniejsze wydarzenia z życia zakładu i nierozłącznie związanej z nim działalnością organizacji partyjnej — świetlany publikator. Pracownicy Elektromontażu skonstruowali ten mechanizm jako techniczną ciekawostkę kilka lat temu. Wymiana perforowanych taśm „filtrujących” odpowiednio światło pozwala na korzystanie z gazetki przy różnych ważnych okazjach. Wrażenia świetlne przykuwają uwagę, przekazywane informacje na dłużej zachowuje pamięć. Właśnie trafił nam na moment generalnej próby zapisu dokonanego z okazji wręczenia zakładowej organizacji partyjnej sztandaru.

Informacje są lapidarne, jedynie sygnalizują osiągnięcia. Za nimi kryje się trud ponad 1400-osobowej załogi, której 23 proc. stanowią członkowie partii. Najstarsi z nich, to: STEFAN ORLICZ, MIECZYSLAW PATRZALEK, STANISŁAW MUSIAŁ, ZBIGNIEW STARZAK, ZYGMUNT KOLEK, TADEUSZ SIECZKOWSKI, BOLESŁAW CAŁKA, JAN PIENIEK, TADEUSZ KACERZ, ALEKSANDER HOLY. Rozmawiamy w gronie kilku z nich.

Staż partyjny JANA PIENKA rozpoczyna się w okresie przedjednostkowym. Ideologicznego alfabetu uczył się w PPR. Obecnie sporo czasu poświęca także na działalność związkową, a na co dzień jest po prostu ślusarzem-brygadziwą w Zakładzie Produkcji Pomocniczej. Miałam przyjemność poznać także bliżej ZDZISŁAWA RUSZKOWSKIEGO, którego większość mieszkańców Nowej Huty zna

po prostu — widzenia czyli zza stołu przydziałnego zebrał i konferencji ogólnodzielnicowych. Dodam przy tym, że nie jest to li tylko obecność bierna, tow. Ruszkowski zawsze włącza się do dyskusji wnosząc własne opinie, propozycje i nie sugeruje się „atmosferą”. Jest członkiem Plenum Komitetu Krakowskiego PZPR, członkiem egzekutywy KZ w „Elektromontażu”. Był delegatem na VII Zjazd Partii, może więc porównywać i konfrontować precyzyjnie zamierzenia i formy realizacji wytycznych okresu międzyzjazdowego. W spotkaniu uczestniczy także — JAN JAROSZ, członek zespołu Aktywu Szkolenia Partyjnego szef działu socjalnego zakładu oraz BOLESŁAW CAŁKA — operator sprzętu ciężkiego, wywodzący się również z „nepocrowskiej” szkoły życia. Jak to zwykle w odświe-

tych chwilach bywa rozmowę rozpoczęliśmy od wspomnień.

— Niedługo przyjęcie do partii było wielkim wydarzeniem. Statut partii trzeba było mieć w „jednym palcu”. Wstępujący musiał dużo wiedzieć i mieć za sobą poważną pracę społeczną.

— W latach pięćdziesiątych, pamiętam, że do nowych bywało i po piętnaście pytań.

— Przeżył duże, warunki ostrzejsze.

— Teraz bywa i tak, że nie ma pytań.

— Bo opinie, charakterystyka zawarta jest w polecających pismach rekomendujących... I dlatego sam moment przyjęcia jest raczej formalnością.

— Powinniśmy raczej sobie postawić pytanie kogo przyjmujemy do partii. Autorytet

PZPR zależy przecież od poszczególnych członków partii. O ten autorytet trzeba walczyć i to na każdym odcinku. Nie jest to sprawa łatwa, ponieważ społeczeństwo nasze — jest to światowa tendencja — jest coraz bardziej konsumpcyjna, ma w tym względzie coraz większe wymagania. Już nawet nie wypada mówić o początkach budowy naszego miasta i przemysłu, gdy wówczas rzadko pytano za ile...

— Dzisiaj autorytet partii buduje się „w deszczu i słońcu” — sukcesów i niepowodzeń gospodarczych.

— Jednym słowem można określić, że efekty gospodarcze są najlepszą rekomendacją partii.

— Dużo zostało zrobione choćby w ostatnich latach w naszym kraju — mówi delegat na VII Zjazd, Zdzisław Ruszkowski. Dużo, wystarczy choćby popatrzeć na sznur samochodów przed naszym zakładem i nieustający rozwój osiedli mieszkaniowych mimo szereg trudności, które dostrzegamy i piętnujemy. To przykłady wyrwane jedynie z kontekstu niemających i dostrzegalnych przeobrażeń w kraju. Ale też w naszym życiu społecznym i gospodarczym namnożyło się wiele niekorzystnych zjawisk, które należy z całą surowością usuwać. Drażnią one uczciwych ludzi pracy. Kumoterstwa, rozliczne kombinacje, marnotrawstwo majątku niekiedy wymykające z malej troski o dobro społeczne; straty milionowe powstałe na skutek błędnych decyzji kierowniczych itd. Trzeba z tym wszystkim zdecydowanie walczyć.

I tak oczekiwania i nadzieje towarzyszy z „Elektromontażu” skupiły się wokół toczącego się VIII Zjazdu Partii. Nadzieje na dalsze uprawnienia socjalne dla ludzi pracy, rozwój żywienia zbiorowego, ochrony zdrowia, itd. itd. Nadzieje, które żywią wszyscy członkowie partii i bezpartyjni, gdyż „Polska jest Ojczyzną wszystkich Polaków” i wszystkim powinno leżeć na sercu jej dobro.

HENRYKA ROSIEK

FOT. S. GAWLIŃSKI



Na zdjęciu od lewej: Zdzisław Ruszkowski, Jan Jarosz, Jan Pieniek, Bolesław Całka.

Wszystko po staremu...

Z pewnością cieszą nas wolne soboty, których nam z roku na rok przybywa. Jeżeli ktoś na te dwa dni gdzieś wyśkoczy, mając w dodatku swój własny pojazd, to jeszcze pói biedy. Ale gdy zostajemy w domu, bo mamy na przykład dzieci w wieku szkolnym, albo brak czterech kótek, to marny los naszych pań. Chodzi mi oczywiście o handel, który z uporem godnym lepszej sprawy, nie bierze pod uwagę naszych postulatów. Przypominam więc raz jeszcze, o co nam chodzi.

W całym cywilizowanym świecie wolną sobotę mają nie tylko pracownicy zakładów przemysłowych i instytucji, ale także personel sklepów. Wszyscy o tym wiedzą i zaopatrują się w co trzeba na dwa wolne dni. Natomiast w poniedziałek handel od rana działa normalnie.

U nas oczywiście musi być inaczej, aby podkreślić naszą narodową odrębność, a właściwie odrębność zupełnie

niestawną, mianowicie kompletny brak pomysłu u niektórych „odpowiedzialnych” osób, brak zdolności organizacyjnych i bałaganiarski styl pracy, który niekiedy wkrada się tam, gdzie ludzie nie potrafią podjąć rozsądnej decyzji.

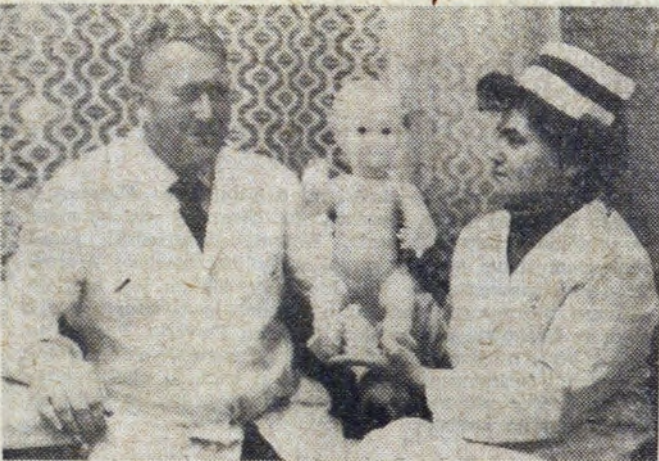
Efekt jest opłakany, powoduje sporo niepotrzebnych napięć i nerwów. Wygląda to bowiem w praktyce tak, że w wolną sobotę otwarte są niektóre sklepy spożywcze, przy których kolejki urastają do monstrualnych rozmiarów. Natomiast w poniedziałek rano matki i babcie biegają po osiedlach, by znaleźć otwarty sklep. Przeważnie znajdują wywieszki, że sklep będzie otwarty dopiero o godz. 12-tej, ponieważ czynny był w wolną sobotę. Zanim więc znajdziemy czynną placówkę handlową, w tym stanie rzeczy załoczoną ludźmi, zanim uda nam się kupić jako tako świeże pieczywo (przeważnie mamy do dyspozycji suchy chleb sprzed dwóch

dni), to w tym czasie rodzina musi już wyjść z domu. Bez śniadania.

Powie ktoś, że można przecież zaopatrzyć się w większą ilość pieczywa. Oczywiście, można. Ale taka już jest natura ludzka, że jeżeli wiemy o tym, iż poniedziałek jest normalnym dniem handlowym, to wolimy kupić w miarę świeże pieczywo. Niestety, tak samo trudno o nie, jak i o czynny sklep.

Postuluję więc raz jeszcze, w imieniu wielu mieszkańców Nowej Huty, z którymi rozmawiałam na ten temat, aby sobota była rzeczywiście dniem wolnym dla wszystkich, nie wyłączając handlu. Unikniemy w ten sposób gonitwy po sklepach zarówno w wolną sobotę, jak i w poniedziałek rano. Czy to jest jasne dla tych, którzy naszym handlem zawiadują, czy nie? Jeżeli nie, możemy rzecz całą wyłuszczyć raz jeszcze. Aż do znudzenia.

(eta)



Jak pielegnować niemowlęta?

WBREW POZOROM jest to artykuł przeznaczony nie tylko dla młodych matek ale również i dla panów, szczęśliwych ojców a nawet ... dziadków. Tak, to nie pomyłka. Okazuje się, że można i należy czasem zdobyć umiejętności kąpieli, pielęgnacji, żywienia itp. zabiegów, jakich wymaga opieka nad najmłodszymi, bo zaledwie kilkutygodniowymi obywatelami Nowej Huty.

O tych wszystkich ważnych sprawach dowiedzieliśmy się podczas wizyty w poradni „K” w os. Uroczym od widocznych na zdjęciu: kierownika poradni lek. med. Teodora Zielińskiego i dypl. położnej Sabiny Rachwałik. Oni właśnie prowadzą cotygodniowe szkolenia w zakresie pielęgnacji noworodków i niemowląt dla młodych rodziców, ciesząc się — dodajmy w tym miejscu — niemałym zainteresowaniem. Na modelu (b. ładna lalczka) która trzyma na rękach p. Sabina „przeszkoliła” się dotychczas wg obliczeń sympatycznych gospodarzy ok. 5 tys.

młodych osób (ojcowie i dziadkowie są też tu wliczeni).

Z DZIENNIKARSKIEGO obowiązku należy wyjaśnić, że nie jest to oczywiście główny „profil” działalności tej doskonale wyposażonej (zwłaszcza dla wszystkich badań) poradni. Średnio miesięcznie nasz zespół przyjmuje 650 pacjentek, wliczając w to opiekę nad ciężarnymi. Na przestrzeni ub. roku przyjęto w poradni ponad 5800 pacjentek (1915 kobiet w ciąży), co wymagało 1015 godzin dyżuru lekarskiego. A w ogóle rejon działania naszej poradni obejmuje ok. 12 tys. statystycznych mieszkańców Nowej Huty, z których niestety wiele spodziewających się dziecka nie zgłasza się do obowiązkowych okresowych badań. Dlatego mimo, że łamy „Głosu” nie do tych celów powołane — czynimy zażość prośbie lekarzy poradni zdrowia „przyszłych” hutników, apelujemy do przyszłych matek: — zgłaszajcie się do badań kontrolnych w swej poradni „K”.

Fot. ST. GAWLIŃSKI
Tekst: J. CHOMA

DZIURY W JEZDNIACI

W fatalnym stanie przedstawia się jezdnie w Nowej Hucie. Doly, wyboje, przelomy, spowodowane niewątpliwie tegoroczną zimą i wadliwym wykonawstwem znajdują się na najbardziej ruchliwych ciągach komunikacyjnych. Ulica Majakowskiego, głównie na odcinku biegnącym przez Bieńczyce, ulica Kijowska, Srebrnych Orłów, to przykłady pierwsze z brzegu, potwierdzające słuszne pretensje kierowców.

Obserwujemy jednocześnie niepokojący obraz partactwa budowlanych. Otóż po każdym przekopaniu ulicy jej stan budzi zastrzeżenia. Tak jest np. obok kościoła w Bieńczycach i wielu innych miejscach.

Oczekujemy więc, że kompetentne czynniki w naszej dzielnicy zainteresują się wspomnianym problemem, a swoją drogą sygnalizujemy też nasze uwagi Stuzbie Ruchu Milicji Obywatelskiej. Zjawisko jest bowiem niepokojące...

CZYN JUNAKÓW

Junacy i kadra 141 Ochotniczego Hufca Pracy im. Janka Krasickiego w Nowej Hucie czynem uczliła VIII Zjazd Partii. W dniu 10 lutego tj. w niedzielę poprzedzającą rozpoczęcie obrad Zjazdu, junacy wykonali swój czyn społeczny polegający na porządkowaniu poboczy dróg i chodników ulic Majakowskiego i Igołomskiej.

ŚLADEM NASZEJ KRYTYKI

W związku z notatką fotoreporterską w „Głosie Nowej Huty” z dnia 9. II. 1980 r. Dyrekcja Zespołu Szkół Gastronomicznych Nr 1 w Krakowie Nowej Hucie os. Złota Jesień 16 wyjaśnia, że kontenery znajdujące się przed oknami Stołówki zostały postawione z konieczności, w związku z budową bloków mieszkalnych na os. Bieńczyce. Jedyne miejsce gdzie znajdowały się kontenery zajął BUDOSTAL-1 na drogę dojazdową.

Kontenery zostaną usunięte sprzed Szkoły dopiero po zakończeniu budowy.



Galeria „RYTM” — Dom Kultury Kombinatu HiL — przedstawia nam malarstwo Stanisława Batrucha w ramach ciągu ekspozycji prac twórców należących do krakowskiego okręgu Związku Polskich Artystów Plastyków, tych, którzy zostali objęci rocznym stypendium Kombinatu. Stanisław Batruch wyższe studia artystyczne ukończył w Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie, dyplom uzyskał w 1968 r. — przygotowując się doń w pracowni profesor Hanny Cybisowej. Mając za sobą tę szkołę wywiedzioną z postawy polskich kolorystów (kształtujących się w krakowskiej ASP i w filii tej uczelni w Paryżu w latach 1924—1931 i nazywających się Komitetem Paryskim, w skrócie „Kapitami” od pierwszych liter K.P.) — artysta ten poznał doskonale arkana działania barw, uszakie nie poprzestał, jak oni, na zainteresowaniu się głównie problemami czysto malarskimi, a podjął szeroko pomyślane działanie

HALINA BOHDANOWICZ

Malarstwo Stanisława Batrucha

kolorem, stosownie do rodzaju swojego silnego temperamentu artystycznego i atakowanych tematów.

Uczestniczący w wielu ekspozycjach, także problemowych, wyróżnia się rodzajem ekspresji swego malarstwa. Pamiętamy jego obraz nagrodzony Złotym Medalem w Pałacu Sztuki TPSP na wystawie pod hasłem „W hołdzie Stanisławowi Wyspiańskiemu”. Pamiętamy jego ścianę z rozmachem zrealizowaną na terenie zakładu przemysłowego — gdy włączył się w akcję plastyczną zatytułowaną „Wernisaz u Szadkowskiego”. I tamże jego udział w zbiorowym zdarzeniu symbolicznym pn. „Maszyna i Życie”.

Wernisaz indywidualnej wystawy prac Stanisława Batrucha prezentujący obrazy powstałe w okresie ostatnim — ukazuje nam artystę wiernego zainteresowaniu losem człowieka. Widać tu jak usiłujemy rozeznac świat, jak poszukujemy swej drogi, jak w tej trudnej epoce konstruujemy — i coraz stajemy na rumowiskach, jak obciążeni doświadczeniem dochodzimy do świadomości, świadomości w różnych aspektach.

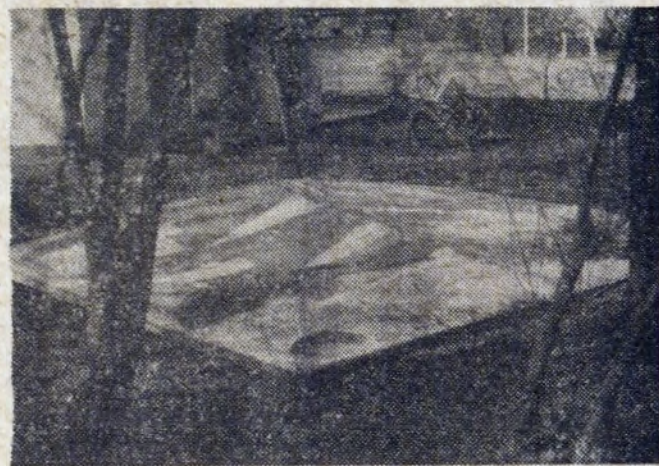
Jest to przekaz uderzający. Podjęty układ kierunków i napięć kompozycyjnych ześrodkowuje się na centralnie pomieszczonego znaku postaci wyobrażonej zwięźle, lapidarnie, podanej w symbolicznie pomyślanym obrysie wypełnionym szeroko rozłożonym nasyceniem kolorem. W sferze tej właśnie lapidarność wyrazu i działanie barwy decydują o nastroju przy odbiorze dzieł tak poważnych w swej warstwie ideologicznej.

Fot. O. HUTNICKI

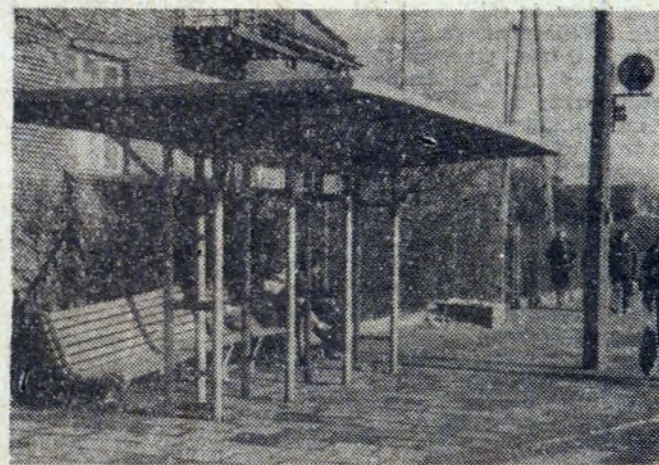
Moda

Toczki należą w dalszym ciągu, do najbardziej lansowanych nakryć głowy. Proponujemy oryginalną odmianę, robioną szydełkiem, wzorem półsłupkowym. Przyda się na wiosenne chłodniejsze dni.

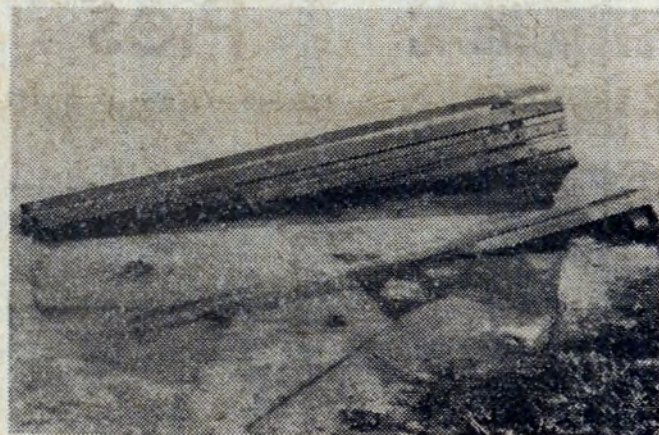
FOTO-GALERIA



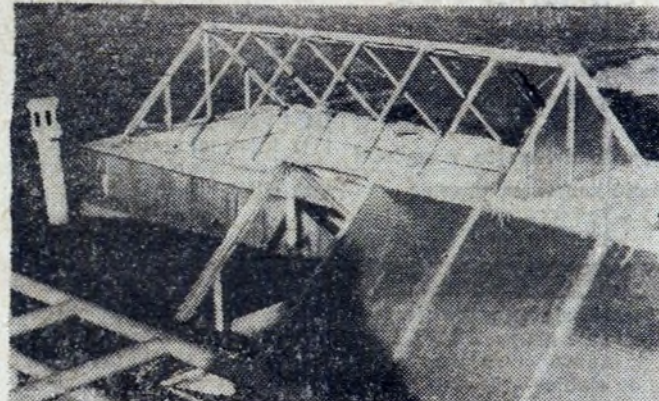
Plansze wywieszane przy różnych okazjach się dezaktualizują i kończą swój żywot. Należy więc je od czasu do czasu zmieniać bo taka jest kolej rzeczy. Natomiast stare plansze należy z szacunkiem składać do lamusa a nie poddawać ich działaniom deszczu i śniegu jak to się dzieje na skwerku przed „Orbisem” w Nowej Hucie.



Cieszymy się z dużej ilości ławek w naszej dzielnicy. Smuci jednak fakt systematycznego ich niszczenia przez różnych chuliganów. Ale także sporo ławek należy poddawać systematycznym naprawom, jeśli już od starości zaczynają się rozlatywać jak choćby ta na przystanku autobusowym „125” w Mogile.



Oto jeszcze jeden przykład wandalizmu nad Zalewem. Ławki wrzuca się wprost do wody.



...tak wygląda WC nad Zalewem. Na razie pozbawione dachu, co będzie dalej?

Fot. M. OLEKSY, O. HUTNICKI

CO NOWEGO W BIBLIOTECE TECHNICZNEJ?

Fritz STEIMLE — „KURS KLIMATYZACJI”

dla inżynierów i techników projektujących i eksploatujących urządzenia klimatyzacyjne. Książka może być również wykorzystana przez studentów wyższych uczelni technicznych.

Jan STROJNY — „ELEKTRYCZNOŚĆ STATYCZNA” w pytaniach i odpowiedziach

dla szerokiego kręgu czytelników, zarówno o wykształceniu średnim technicznym, jak i ogólnym.

Danuta PRZEWORSKA-ROLEWICZ — „WSTĘP DO ANALIZY ALGEBRAICZNEJ”.

dla inżynierów różnych specjalności, m. in. automatyków, elektroników informatyków, elektryków, a także dla ekonomistów i ekonometrów. Może też służyć jako książka pomocnicza dla studentów wyższych szkół technicznych.

Jerry STEFANIK — „EKSPLOATACJA I REMONT MASZYN ELEKTRYCZNYCH”

dla uczniów techników. Może być dla pracowników średniego dozoru służb eksploatacyjnych i remontowych zakładów przemysłowych.

KRYSTYNA CIASTON

kwa- dra

MAGAZYN KULTURALNO-LITERACKI

Głogi, 18.03.19...

KOCHANY BOGUMILE

Czy wiesz, że cały świat jest pełen makiawelistów? Przesadziłam? O nie, przecież stymkam się z nimi na każdym kroku, każdy z nich wiazi z butami do mojego życia i depcze w nim wszystkie delikatne uczucia, które mnie kształtują, które nadają mi taki a nie inny charakter.

Z przerażeniem oglądam, pośpiech, niekończącą się gonitwę za czymś, czego nie umiem określić. Szaleni uganiają się za jakimiś zyskami po to żeby wieczorem zapomnieć ze zmęczenia czego dokonali kosztem innych i zasypiają nerwowo, z przyzwyczajenia. Twarda nauka życia, która bezlitośnie rozpryskuje wszystkie marzenia, cały kształt wyobraźni o szczęściu, a szczę-

ście staje się coraz bardziej obce, nieuchwytnie.

Czy nie lepiej było urodzić się drzewem, stać w miejscu i urealniać swoje istnienie

EWA KALINOWSKA**LISTY DO SIEBIE**

przez coroczne zakwitanie, rozrastanie się w górę, coraz wyżej, wyżej.

Nie mam sposobu na życie, ale w końcu po co zmieniać na siłę kolor oczu niebieskich na zielone. Zawsze chciałam mieć zielone oczy. Los sprawił,

że czasami je mam, ale tylko czasami.

Ład i porządek, ale nie stagnacja — uważam, że takie credo powinien wyznaczyć sobie człowiek, który ma poczucie własnej godności.

I znowu z jakimś niepokonanym uporem nasuwa się pytanie, co to jest godność, czy zdołała się jeszcze gdzieś zachować w bodaj najciemniejszej starej kamienicy, nieskolatana, nierozdarta.

Często zamykam oczy i wyobrażam sobie, że leżę na łące zielonokwiecistej, pachnącej a przez cudowną ciszę przemykają nuty śpiewu ptaków. Słońce jest takie jakie lubię, wiosenno-jesienne, delikatnie układające swe promienie na mojej twarzy. Wtedy chce się krzyknąć, jak cudownie jest żyć!

TWOJA MAGDALENA

JAN L. FRANCZYK

Przypowieść o dwunastu, którzy szukali prawdy

W uczelni Uniwersytetu

siedzieli dwunastu

szukali prawdy

tropili jej cień

przewracali kartki katalogów

gdy przeglądali stare druki

usłyszeli jej krzyk

dusiła się

pyłem papierowych stosów

i wyszło dwunastu z czytelní

mówić krzyczącą prawdę

JOLANTA FAFARA

Pies

Dlaczego ten pies skowyczy?

Przecież ma pania i miskę.

Ze dostał kamieniem?

No cóż, dzieci są takie niesforne.

A pies?

Pies nie był wcale ładny.

ANDRZEJ ZIOBROWSKI

Nie buduję wyznań

na linie twojego oddechu

sam sobie sznuruję gorset

i niesiemy go obaj krwawy

z beria tych słów

i niesiemy go obaj równoimienni bracia

jak i kamienne dni niesiemy

i w którąkolwiek stronę obrócimy twarze

tam słony wiatr

pochyla nasze kobiety

one jak pajaki pracowicie

cerują grzechy

naszego sumienia

i zawsze z wiotką przemocą

przyjmują nasze dionie.

MACIEJ NAGLICKI

„Czekanie”

ja ty my i to, co przyjdzie

kochane wysnione przez nas

z nas zrodzone

kochane

ponieważ będziemy czekać

aż dorosnie

aż powie pierwsze słowa

w których z lękiem będziemy

nasłuchiwać

czy nie zabrzmi

niewdzięczność

czekajmy i powiedzmy sobie

że będzie

człowiekiem

MARIA A. LUBERADZKA

Spadek ciśnienia czyli niefrasobliwy wiersz podwójny

(Mironowi B.)

Bogów tworzą poeci.

Juro,

kłaniaj się poetom.

Pod cienko grubą

niewyprawioną

za wyprawkę

każdy z nich

jak jeden

sobie człowiekiem.

Poetów tworzą ludzie.

Juro kłaniaj się

poetom?

ludziom?

koszajcom?

Bogom i ludziom równo.

(i do rymu)

Kto hutnika wprowadzi do literatury?

Od razu wyjaśnię, że chodzi mi o hutnika współczesnego, i tego z Nowej Huty. Inaczej, to obraziłby się na mnie w zaświatach hutnik i poeta, Walenty Rózdziński, przed zdobyciem sławy noszący raczej pospolite nazwisko Brusiek że o nim zapomniałem. Nie kto inny jak on jest bowiem autorem pierwszego poematu o hutnictwie wydany w 1812 roku w Krakowie pod tytułem *Officina Ferraria*. Poemat to szczególny: o stanie ówczesnego hutnictwa, o technologicznych i technicznych szczegółach, a także o niedoli kuźników, którzy nie mając perspektywy na ziemiach polskich emigrowali na wschód.

„Drudzy na Białej Rusi zszedłszy się z Sfistony
Moskiewskimi kuźniki wnet też officyny
U nich z kunsztu wodnymi żelazne stawiali
Bo tam pierwiej bez kunsztów dęli i kowali”

Kłopoty nie ominęły samego Rózdzińskiego. Katarzyna Salamanowa z Gorzkowic, właścicielka śląskiej Kuźni Rózdzińskiej tak naszemu mistrzowi zaszła za skórę, że zmienił miejsce pracy — jakbyśmy to dziś powiedzieli — przenosząc się do Mrzyglodu, gdzie zarządzał kuźnicami niweckimi.

Od czasu Rózdzińskiego nikt w literaturze polskiej nie oddał tak szczegółowo trudu pracy hutniczej. Czynniono natomiast próby mniej lub bardziej udane.

Ale miało być o hutnikach z Nowej Huty. Pewnie w tym momencie upomni się o to samo budowlaniec. Jest zatem sens rozrabniać, dzielić, klasyfikować? Może lepiej wprost zapytać: Czy Nowa Huta trafiła do polskiej literatury? Nowa Huta jako miejsce wielkiej budowy; Nowa Huta jako miasto ludzi heroicznych, często z poplątanym życiorysem: chłopskim, robotniczym, inteligentnym czy nawet arystokratycznym. Czy do tego tygla w którym nadal wypala się jej kształt społeczno-kulturowy zaglądali literaci?

Próbowali. W początkowym stadium budowy penetrowali środowisko Nowej Huty. Tematyka nowohucka znalazła także swój wyraz literacki. W okresie pionierskim pierwsi byli oczywiście dziennikarze, ale tuż za nimi do Mogiły i Pleszowa podążyli literaci. Najpierw krakowscy. Efekt? W 1954 roku wychodzi zbiór opowiadań pt. „Młodość miasta” z utworami Stefana Otwinowskiego, Kornela Filipowicza, Jana Kurczaba, Tadeusza Kwiatkowskiego, Hanny Mortkowicz-Olczakowej, Jana Jaźwieca i Romana Husarskiego.

Także do Nowej Huty trafił Marian Brandys. Ten dziś niezwykle ceniony pisarz, a raczej reporter historyczny, budującemu się miastu i jego ludziom poświęcił dwie książki: „Nowa Huta” i „Początek opowieści”.

Maciej Słomczyński zajmujący się obecnie tłumaczeniami i pisaniem kryminałów pod pseudonimem Joe Alex wydał „Opowiadania o sprawach osobistych”, a Jan Kurczab monografię teatru amatorskiego NURT jako „Kronikę serdeczną” i zbiór opowiadań „Czarna kawa”. Tematyka szkiców Mortkowicz-Olczakowej tkwi w tytule — „Zmiany w krajobrazie”. Do tego grona dopisać należy jeszcze Olgerda Terleckiego, Jerzego Broszkiewicza, Ryszarda Kłysia, reporterów Jerzego Lovella, Janusza Roszkę i Ryszarda Kapuścińskiego, i oto już nam się prawie zamyka lista z nazwiskami twórców, którzy pierwszym latom Nowej Huty poświęcili swoje utwory.

Później Nowa Huta przestała być „atrakcyjna”. Właściwie to wyszły tylko dwie znaczące pozycje: Może nieprecyzyjnie umiejscowiona powieść Juliana Kawalca „Przeplynie rzekę” i „Nadszpiewany początek bankietu” Jacka Stwory.

Nie wspominam o poezji. Napisało wiele wierszy, lepszych i gorszych. Największą reakcję wzbudził Adama Ważyka „Poemat dla dorosłych”, ale już ze względów poza artystycznych.

Czeka więc Nowa Huta, a wraz z nią czeka hutnik na swoje wejście do literatury. Czy wprowadzą go literaci-stypendyści? Oby... Podpisana umowa pomiędzy ZLP i HiL to jednak dopiero mały krok na literackiej drodze z Krakowa do Nowej Huty.

MIECZYSLAW GIL

Zaczęło się wszystko jeszcze w 1975 roku, kiedy to obecni członkowie grupy ZDERZENIA spotykali się na terenie różnych klubów i domów kultury w Nowej Hucie. Zbliżyły ich do siebie — bardzo ogólnikowo się wyrażając — wspólne zainteresowania sprawami literatury. W rzeczywistości były to spotkania przy okazji jakiegoś wieczoru autorskiego, wernisażu itp., gdzie poprzez dyskusje zbliżonych i różniących poglądów na temat życia, świata a w nim roli twórczości literackiej, ludzie na tyle się poznają, że gotowi są zawiązać się w grupę mającą cechy formalne. I tak też doszło do ukonstytuowania się grupy literackiej ZDERZENIA. Nastąpiło to 3 maja 1978 roku, kiedy przy CKMiS FAMA powstał Klub Literacki. Jednakże pełne scalenie członków grupy, to znaczy — wyznaczenie sobie wspólnych celów twórczych — zaistniało w momencie, kiedy szerokie gremium członków Klubu Literackiego postanowiło wydawać wspólne materiały literackie pod nazwą — ZDERZENIA. To uroczyste posiedzenie Klubu miało miejsce 19 marca 1979 r., a przewodniczył mu wielki znawca literatury — Szczęsny Rydzewski. W niedługim czasie grupa ZDERZENIA sformułowała swój Manifest Literacki, w którym określiła swoje cele i powinności twórcze. Między innymi można w nim przeczytać: „Określamy siebie — i tych, co myślą podobnie jak my — jako: generację krytyczną. Chcemy w ten sposób wskazać i zaznaczyć więc jaka nas łączy: silne pokrewieństwo społeczne, kulturowe i intelektualne. Pragniemy również tym nieco obcym brzmieniem — generare, to tyle co powstawać, rodzić, tworzyć — podkreślić własne widzenie realiów historycznych tworzonych przez pokolenia poprzednie”. Na przestrzeni ostatnich kilku lat pojawiło się sporo poetyckich grup literackich w Krakowie, każda z bardziej lub mniej estetyzującym programem, żadna zaś nie miała swojego Manifestu Lite-

SYLWESTER MARYNOWICZ

ZDE RZE NIA

Nowohucka
Grupa
Literacka

rackiego, który w dodatku ujmowałby twórczość w kategoriach analiz społeczno-kulturowych. To właśnie takie widzenie literatury zdecydowało o swobodnym prezentowaniu jej na spotkaniach autorskich przez członków grupy ZDERZENIA. Występują oni z grupową, bezimienną formułą przedstawiania swoich utworów. Teksty są tak dobrane, że niejako są formą dyskusji, wielością spojrzeń na ważny

w mniemaniu grupy problem moralny czy społeczny. Aby uwypuklić ową formułę teksty poetyckie i prozatorskie czytają wybrani lektorzy. Zazwyczaj pisarze wchodzący w skład jakiejś grupy literackiej mają przede wszystkim na względzie swoją indywidualność, a swoje interesy firmują jedynie wspólnym szyldem. Piszącym z grupy ZDERZENIA chodzi w tym przypadku o coś więcej — o zmanifestowanie scalenia grupy, o unaocznienie odbiorcom ich poezji i prozy, że chcą ponieść odpowiedzialność nie tylko indywidualną, ale i grupową za przedstawiane utwory.

Nazwa grupy — jak twierdzą jej twórcy — nie jest przypadkowa. Według nich symbolizuje ona krytyczne spięcia, ZDERZENIA, ścieranie się różnych poglądów dotyczących miejsca, czasu i przestrzeni w jakiej przyszło im żyć, w jakiej tworzyć im przyjdzie.

HUMOR

i satyra

FRYDERYK PODOLECKI

SCHERZANDO

Od najmłodszych lat żywiłem głęboki kult dla wszelkiego rodzaju autorytetów. W podstawówce takim autorytetem była dla mnie pani od polskiego, na uczelni prof. dr Jajeden, gdy się ożeniłem — żona, a ostatnio dozorca naszego domu, który ma bardzo wiele znajomości wśród personelu sklepowego różnych branż.

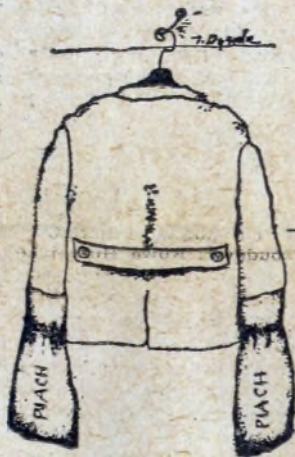
Opowiadał mi kolega: Był czas, że bardzo lubiłem pomagać żonie przy praniu, ale kupiłem sobie automatyczną pralkę, bardzo mi się spodobała, ale w piwnicy węgiel i palić w piecu, ale założyłem sobie ogrzewanie akumulacyjne, bardzo lubiliśmy chodzić z żoną na dłuższe spacerunki poza miasto, ale kupiłem sobie „ładę” i uwierz mi — coraz częściej popadam w dziwną frustrację!...

— Dureń upozowany na abnegata — pomyślałem. Ja nie mam żadnej z tych rzeczy i czuję się jak autentyczny frustrat. W tym moja wyższość.

We współczesnym świecie coraz głośniej mówi się, zwłaszcza wśród młodych ludzi o małżeństwie na próbę. Daleki jestem od zabierania głosu w tej wielce specjalistycznej kwestii społecznej i obyczajowej. Wydaje mi się wszakże, iż w tej próbie strona zwykle najbardziej narazona na szwank jest kobieta. Przedstawicielki płci pięknej, które nie zgadzają się ze mną informuję uprzejmie, że zamierzam zorganizować sobie harem na próbę. Oferty (tylko poważne) proszę kierować na adres Redakcji „Głosu Nowej Huty”.

Proces starzenia się niektórych społeczeństw jest domeną socjologii i socjologów, a ja nie z tej branży. Obserwuję natomiast z narastającym zdziwieniem proces szybkiego starzenia się nastoletków. Przejawia się on nie w tym, że młodzi ludzie wracają się do siebie przez: „Stuchaj, stary lub stara!” lecz w tym, że coraz częściej okupują miejsca siedzące w tramwajach i autobusach, które z racji wieku przysługują starszym. Czyżby już się mieli za zgrzybiałych staruszków?!

BLUZA ROBOCZA DLA NIEROBA



Rys. J. DYNDĄ

FOLKLOREK

Prosimy klientów nie palić — głosi napis w zakładzie fryzjerskim na os. Stalowym 4. Na stosie?

Przyjmę dwie panienki na mieszkanie pracujące. Os. Piastów 13.

— oferta ze słupa na pl. Centralnym.

Samo życie. Jedni pracują, by zarobić na mieszkanie, na innych pracują i zarabiają mieszkania.

Wytropił: RAF.

JACEK

CHRUSCIELEWICZ

SILA GŁOSU

Siła głosu zwycięża — mówią między nami — czasem nie treścią swoją, lecz decybelami.

O NIEPOPRÁWNYCH

Wciąż błądzą i nie zawrócą nigdy w pół drogi. Zanim wyciągną włoski — wyciągnąć zdają nogi.

NAJKRÓTSZA RECENZJA Z KABARETU OLGI LIPiŃSKIEJ

Rumor na (h)umor.

PRZYRÓWNANIE

Niektórym do grzeczności tak daleko, jak stąd do wieczności.

REGUŁA ROZGŁOSU

Z reguły im większy ktoś kretyń, tym większy wokół siebie szum robi, niestety.

W DISKOTECE

O wiele za wiele — o decybele.

POMYŁKA W KRZAKACH

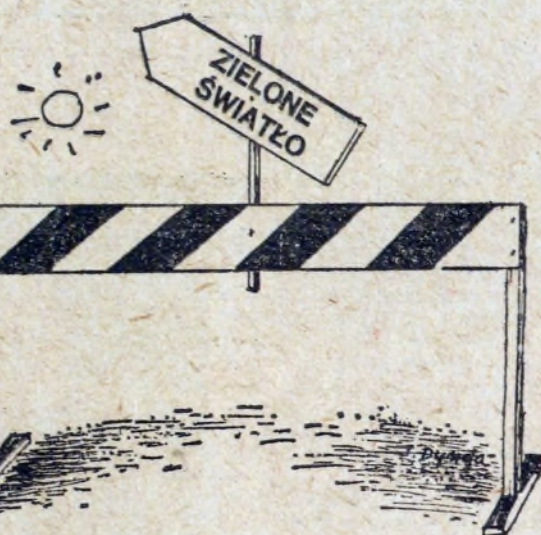
Bolesna pomyłka w krzakach: wziąć Szarika za szaraka.

Kronika sądowa

Dywan

Dywan wziął rzeczywiście, wcześniej starannie go składając. Potem obladowany zdobyczą przeprowadził przez kilka nowohuckich ulic. Dywan zaniósł do swojej „emki” i zadowolony bardzo z siebie wrócił do Franciszka S. by dalej szampańsko się bawić.

Rzecz jasna zniknięcie dywanu zostało szybko zauważone przez właściciela. Zdzisław R. podniósł larum solidne, a gdy ono nie przyniosło żadnego skutku o kradzieży zawiadomił milicję.



Rys. J. DYNDĄ

JERZY LESZCZYŃSKI

Fraszki

O PRZEDŁUŻANIU ŻYCIA

Sukcesów naszych miarą jest coraz dłuższa starość.

REALISTA

Zmienia — zdułenia.

NATCHNIENIE TWÓRCZE

Najlepszą z muz jest czasem mus.

OBciążENIE PSYCHICZNE

Z buławą marszałkowską w plecaku już nie tak łatwo iść do ataku.

Z DWOJGA ZŁEGO

Lepszy pogląd — choćby ciasny — byle własny.

SZTUKA DOWODZENIA

Czasem bez kapitulacji nie można dowieść swych racji.

TRUDNE ZADANIE

Pomyśl, czy to, co masz, licuje z nazwą twarz.

WYRAZ UZNANIA

Osobistość — to ważne słowo: zastępuje nawet osobowość.

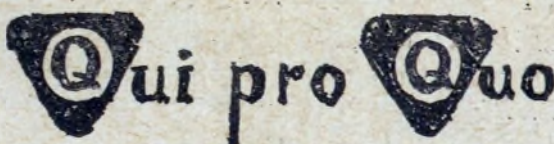
ZAGROŻENIE

Potęga zagrażająca światu jest czasem dureń do kwadratu.

NEGATYWNY BOHATER

Nie odejście ze sceny, aż uzyska pamiątkowe zdjęcie ze stanowiska.

ZŁAKI JAKOŚCI



Jerzy Leszczyński

Co w tygodniu?

KINA

SWIT godz. 15.45, 18.00 i 20.15 „Rój” prod. USA, od 12 lat (nie-dziela seanse o godz. 18.00 i 20.15).

SWIT poranek niedzielny 17 bm. godz. 13.00 „Mali filmowcy” prod. polskiej, bo. godz. 14.15 „W Pustyni i w puszczy” część I i II prod. polskiej bo.

SWIT mała sala od 15 do 18 bm. godz. 14.30, 17.00 i 19.30 „Afera Concorde” prod. włoskiej, od 15 lat, od 19 do 22 bm. godz. 16.00 i 19.00 „Opowieść o Effi Briest” prod. RFN od 15 lat.

SWIATOWID godz. 15.45, 18.00 i 20.15 „Zemsta różowej pantery” prod. angielskiej, od 15 lat, następny program: godz. 15.45, 18.00 i 20.15 „Wściekły” prod. polskiej, od 18 lat.

SWIATOWID poranek niedzielny 17 bm. godz. 13.00 „Godzilla kontra Gigan” prod. japońskiej, od 12 lat.

SWIATOWID mała sala od 14 do 17 bm. godz. 15.00, 17.00 i 19.15 „Mroczny przedmiot pożądania” prod. francuskiej, od 18 lat, od 18 do 20 bm. godz. 15.00, 17.00 i 19.00 „Szalone dni” prod. jugosłowiańskiej, od 18 lat, od 21 do 24 bm. godz. 15.00, 17.15 i 19.30 „Orkiestra klubu samotnych serc sierżanta Pepera” prod. USA, od 12 lat.

SFINKS od 14 do 17 bm. godz. 16.00 „Powiedz jej że ją Kocham” prod. francuskiej, od 18 lat, godz. 18.00 i 20.00 „Koronczarka”, prod. szwajcarskiej od 18 lat, od 18 do 20 bm. godz. 16.00, 18.00 i 20.00 „Dzieci wśród piratów” prod. japońskiej, bo., od 21 do 24 bm. godz. 16.00, 18.00 i 20.00 „Bestja” prod. polskiej, od 18 lat.

SFINKS poranki niedzielne dla dzieci w godz. 11.00, 12.00 i 13.00.

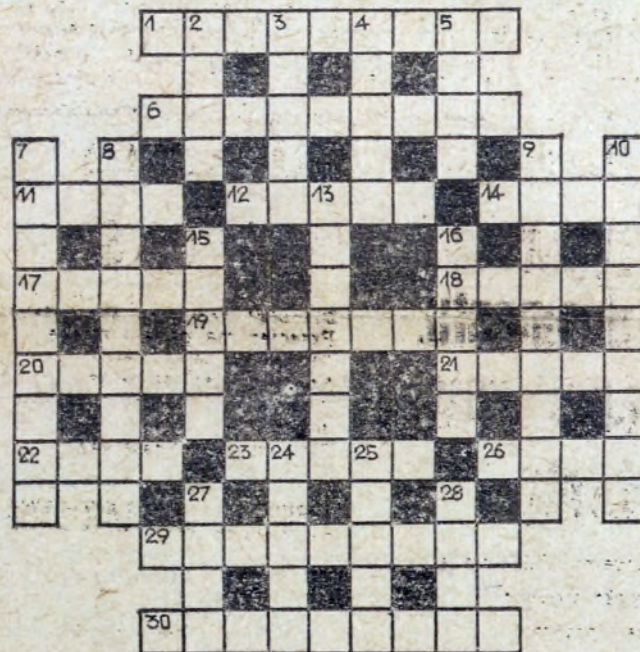
TEATR LUDOWY

16 bm. godz. 19.15 „Betelem polskie”, 17 bm. godz. 16.00 i 19.15 „Betelem polskie”, 18 bm. teatr nieczynny, 19 i 20 bm. godz. 19.15 „Konrad Wallenrod”, 21 i 22 bm. godz. 19.15 „Betelem polskie”.

KLUB MPiK

22. II. 80 r. godz. 18 — Koncert muzyki poważnej w wykonaniu Teresy Kaban Błażej (fortepian) i Henryka Błażeja (flet) z okazji 170 rocznicy urodzin Fryderyka Chopina.

25. II. 80 r. godz. 18 — „Portret osiągnięć Polaków” — prelekcja z przebiegami mgr Aleksandra Majewskiego.



Podziękuję: 1. republika w Ameryce środk., 6. podstawowa gałąź sztuk plastycznych, 11. para, obiók pary, mgła, 12. państwo ze stolicą La Valetta, 14. ciężar opakowania towaru, 17. wielkość przyjęta za jednostkę porównawczą, 18. naród, narowość, 19. pocisk z własnym napędem poruszający się w wodzie, 20. miejsce akcji Iliady Homera, 21. dzwignia z ręczką zakładana na wał maszyny, 22. stawia piec, 23. jednostka ludzka, 24. postać, 25. podstawowy produkt pszczoły, 26. górna część męskiego garnituru, 27. stolica Aragonii.

Pionowo: 2. myśliwski pies gończy, 3. wytyczona droga, szlak komunikacyjny, 4. część składowa paleniska podtrzymująca paliwo, umożliwiająca dopływ powietrza, usuwanie popiołu, 5. popularny napój, 7. bezkrytyczne przyjmowanie pewnych poglądów czy twierdzeń bez sprawdzenia ich prawdziwości lub słuszności, 8. łańcuch górski w Indiach i Chinach, 9. okręt liniowy, 10. średniowieczna broń złożona z siekiery, grotu i haka osadzonych na drzewcu, 13. rzeka w Afryce pd. uchodząca do Oceanu Indyjskiego, 15. befsztyk tatarski, 16. drogowe, pisarskie, graficzne i in., 24. uczta pogrzebowa, 25. oklaski i okrzyki wyrażające uznanie, podziw, 27. środek represyjny za naruszenie norm prawnych, 28. powierzchnia ukośna, skośna.

Wśród czytelników, którzy do dnia 21 bm. nadesła prawidłowe rozwiązanie, rozlosowane zostaną nagrody książkowe.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR 6

Podziękuję: 5. Australia, 8. karibu, 9. pasiak, 12. kapota, 13. kapłon, 14. burza, 15. szrama, 17. parnik, 19. Ontario, 20. kłopoty, 23. świnią, 25. synowa, 27. książka, 28. wianek, 30. Siewka, 31. Bierut, 32. czarka, 33. rewolucja.

Pionowo: 1. mulica, 2. struktura, 3. malpizson, 4. piesek, 6. Dakota, 7. Kasper, 10. maszynownia, 11. Poniatowski, 16. marki, 18. Azory, 21. pentaton, 22. praszczur, 24. Nankin, 26. nęcka, 29. kornet, 30. stacja.

NAGRODY ZA PRAWIDŁOWE ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NUMERU 5 WYLOSOWALI:

- Ryszard Wojtoń 31-207 Kraków, ul. Siemaszki 4/2.
- Jan Miec 31-868 Kraków, os. Lotnisko Południe 18/29.
- Marek Krawczyk 31-953 Kraków, os. Urocz. 12/21.

Uwaga: nagrody wysyłamy pocztą!

„GŁOS NOWEJ HUTY”

Telefon Redakcji 428-99 lub przez centralę Huty im. Lenina 416 66, 495 66, 495 00 wew 55 61. Adres Redakcji: Huta im. Lenina, bud „S” pokój 113. Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW Prasa-Książka-Ruch — Kraków.

J. HANDEK



W roli „czarnego konia”?

Po zimowej przerwie bokserzy znów założyli rękawice i rozpoczęli batalię na pięści o przepustkę do ekstraklasy. Zawodnicy Hutnika, beniaminka ligowego, najmocniejszych sierpów i kontr mogą się spodziewać ze strony Błękitnych Kielce, ale też pozostali rywale tj. Szombierki Bytom, Avia Świdnik, Sokół Pila i Gwardia Wrocław nie zamierzają chować się przed naszymi po narożnikach. Regulamin mówi, że każdy z każdym rozegra po dwa mecze, a zwycięzca grupy awansuje do I ligi.

Trener Hutnika Olejniczak i jego asystent Słowakiewicz dysponują obecnie 18 zawodnikami. Większość z nich to ludzie młodzi bez rutyny i doświadczenia, którzy mogą dopiero być dobrymi pięściarzami.

Czy ta drużyna więc ma szansę na awans do ekstraklasy?

Trener Olejniczak:

Nie jesteśmy faworytem. Zbyt wielu jest w zespole zawodników zaczynających dopiero karierę, bym mógł być pewny awansu. Na razie brakuje nam nieco szybkości, ale z meczu na mecz powinno być lepiej. Posiadamy wartościowe rezerwy, lecz młodzi muszą okrzepnąć. Ponadto nie widziałem jeszcze wszystkich rywali, więc trudno mi udzielić odpowiedzi. Niewykluczone, że „czarnym koniem” zostanie Sokół lub Hutnik.

W pierwszym meczu: AVIA — HUTNIK 13:7

Punkty dla Hutnika zdobyli: Talar, Żółkiewicz, Gawryjałek po 2 i Zaberek 1.

W niedzielę 17. II. o godz. 10.30 pierwszy mecz w hali Hutnika z Szombierkami, które w pierwszym występie pokonały Gwardię 14:6. W wadze muszej w barwach gości wystąpi wielokrotny reprezentant Polski Błażyński. Ir.

Koszykarskie derby

Po krótkiej przerwie wznowiają rozgrywki koszykarze II ligi. W hali Hutnika jutro i w niedzielę dojdzie do derbowych pojedynków Hutnik — Korona. Obecnie koszykarze z Podgórze mają 2 pkt przewagi nad Hutnikami, ale w przypadku zwycięstwa, Hutnicy wysunęli się w tabeli przed Koronę.

Początek meczów: sobota godz. 18.00 i niedziela godz. 14.30. W pierwszej rundzie zespoły podzieliły się punktami.

Nie brakowało koszykarkom Hutnika powodów do radości

Narozrabiały w tej lidze

W ostatnim turnieju B ekstraklasy koszykarek rozgrywanym w Krakowie Hutnik pokonał AZS Poznań 64:51 (30:21), Olimpię 74:48 (32:27) i uległ Włókniarzowi 45:52 (18:29).

Punkty dla Hutnika: Tomal 19, 0 i 6, Doniec 8, 12 i 10, Grzelewska 8, 6 i 2, Kucharska 6, 15 i 9, Jedrzejska 6, 10 i 0, Czaja 5, 0 i 0, Jaroszevska 4, 7, i 13, Kokoszka 4, 9 i 0, Morawska 2, 8 i 2, Cichoń 2, 2 i 0, Kukula 0, 5 i 3.

Oj, narozrabiał Hutnik w ekstraklasie koszykarek. Niby beniaminek, a rozprawił się z wszystkimi poza Wistą (choć w własnej hali uległ mistrzyniom zaledwie różnicą trzech pkt.). Dawno już nowicjusz nie sprawił tylu niespodzianek. Przed ligą mówiono: sukcesem będzie utrzymanie, w trakcie rozgrywek była szansa na pierwszą czwórkę, ostatecznie zostało wysokie 6. m. Atutami dziewcząt z Suchych Stawów były: dobra obrona, wyrównany skład i wielka wola walki. Trzeba było oglądać ostatnią minutę meczu z Olimpią, kiedy Hutniczki prowadząc różnicą 20 pkt. desperacko walczyły w parterze o każdą piłkę, by przekonać się jak wielką jest ambicja tych młodych dziewcząt.

Najrówniej w całym sezonie grały Doniec i Tomal, pod tablicami królowała Jedrzejska, mistrzynią piruetów pod koszem była Kucharska, a największe postępy zrobiła Czaja.

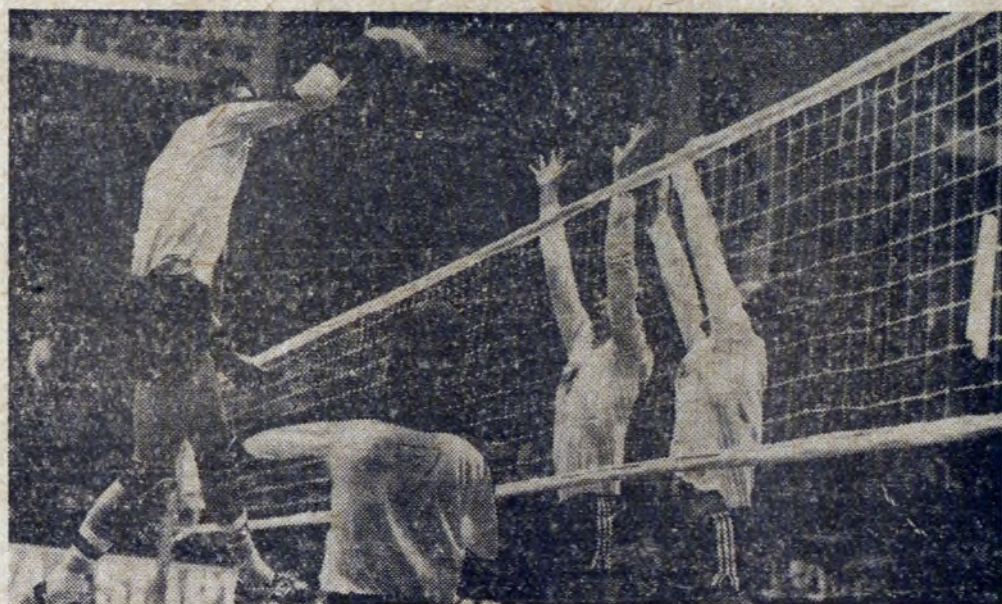
Siatkarze Hutnika zajęli szóste miejsce w I lidze

Tylko na tyle było ich stać

Mini rozgrywki ekstraklasy siatkarzy dobiegły końca. Hutnik zajął 6. m. co w aktualnej sytuacji kadrowej odpowiada możliwościom drużyny. Mistrz (Gwardia) był bezsprzecznie najlepszy, środek tabeli bez rewelacji, spadkowicze i Beskid słabi.

W Hutniku w całym sezonie najrówniej grali: Bebel, Jurek (robi stałe postępy) i Malinowski. Najstańszą stroną Hutnika była krótka ławka. Niemal wszystkie mecze podopieczni trenera Piwowara i jego asystenta Kobędzy grali tą samą szóstką zawodników.

| | |
|---------------|-------------|
| 1. Gwardia | 18 16 51—18 |
| 2. AZS Olsz. | 18 14 47—22 |
| 3. Legia | 18 12 41—20 |
| 4. Resovia | 18 11 41—32 |
| 5. Płomień | 18 9 35—35 |
| 6. HUTNIK | 18 7 32—28 |
| 7. Resursa | 18 7 27—40 |
| 8. Beskid | 18 5 29—43 |
| 9. AZS Częst. | 18 5 22—45 |
| 10. Lechia | 18 4 18—43 |



Bronek! Uważaj na sufit! Tak fruwał ponad blokiem pary Łasko — Baranowicz Bronisław Bebel podczas meczu przegranego z Gwardią 1:3. Wystawiał Robert Malinowski (7). Mecz ostatni Hutnik — Płomień równo wygrali goście 3:1. Fot. WIESŁAW KSIĄŻEK

Stało się to nagle. Nie wierzył, że może się tak stać. Nikt nie wierzył. Ani trener, ani koleddy, ani kibice. Bo jakże to: Hutnik bez Marka Karbarza? kadra bez Marka?

Już wznosił treningi, zapomniał o przebytej operacji. Mozolnie, systematycznie, dzień za dniem szedł uparcie w kierunku formy, która kiedyś była wielką, złotoolimpijską, a po zabiegach zaledwie raczkująca. Znowu pracował jak dawniej, solidnie z ogromnym samozaparciem, które cechuje mistrzów największych, znowu ruszył w kierunku olimpijskiego podium z wiarą, że dojdzie, że wytrzyma obciążenia, że pokona własną słabość, choć cel oddalił się, odsunął, lecz przecież nie poza granice możliwości. Już był pełnosprawny, ćwiczył równo z innymi. I nagle wszystko się rozsypało. Decyzja lekarzy zabrzmiła okrutnie. Szokująca. Koniec z wyczynowym sportem. Zdrowie najważniejsze. Nie można ryzykować. Przedwcześnie przyszedł więc moment, w którym bezpowrotnie trzeba przejść

most łączący wielki sport z codziennym życiem.

Nie milkły oklaski żegnające go w hali Hutnika. Tłum kibiców serdecznie dziękował za wszystkie wspaniałe chwile kilkunastoletniej kariery. Bo kibice pamiętali złoto Meksyku i złoto Montrealu, pamiętali, że był razem ze swoimi kolegami najlepszy na świecie.

MAREK

Nie przerywali oklasków. Dziękowali za te wszystkie mecze, które niemal sam rozstrzygał, za te inteligentne ataki, które wprawiały obrońców w osłupienie. Bo jakże to można tak kpić z podwójnego bloku? dziwili się bronicy, gdy piłka mijala ich rozpaczliwie wyciągnięte ręce i lądowała w polu. Uderzał jak ciał Najczęściej precyzyjnie, rzadziej mocno, choć potrafił lupnąć tak, że blok przelamywał. Z

pierwszej i z drugiej linii. W pierwszym secie i w ostatnich meczballach.

W hali Hutnika stał otoczony przyjaciółmi, kwiatami i pucharami wsluchany w chórálne sto lat, które miało zagłuszyć smutek odejścia. Stał uśmiechnięty, ale każdy wiedział, że gdy tylko mógł, bez wahania oddałby te wszystkie wyrazy okazywanej mu sympatii za jeszcze jedną, „edumą, bodaj ostatnią szansę powrotu. Żal, że nie z wielkich emocji już nie wróci, i ta gorzka myśl, że olimpiadę obejrzy tylko w telewizji nie mąciły zewnętrznej spokoju na twarzy mistrza. Odechodził jak na wielkiego sportowca przystało.

Osiągnął w sporcie wszystko. Osiągnął, bo miał talent i znał wartość każdego dodatkowego wykonanego na treningu skoku, każdego dodatkowego podniesionego kilograma.

Za wszystkie miłe sportowe wzruszenia, za wiarę w sens pracy dziękujemy ci Marku.

LESZEK RAFALSKI

Mistrz nie żartuje

HUTNIK — POGOŃ SZCZECIN 29:24 i 37:24

Bramki dla Hutnika: Kaluźński 6 i 14, Koziel 8 i 6, Gmyrek 4 i 7, Tomaszewski 4 i 4, Migas 5 i 1, Garpel 1 i 3, Przybyło 1 i 1, oraz Gawlik 0 i 1.

Srogie baty sprawili gościom piłkarze ręczni Hutnika przypominając, że nie zamierzają odstępować w tym sezonie nikomu tytułu mistrza Polski. Jednocześnie zawsze groźny Śląsk znów zagrał rozrzućnie i roztrwonili u siebie z Wybrzeżem aż 4 pkt. Obecna sytuacja wygląda więc tak: Hutnik z 40 pkt. potem długo nie i Śląsk z 34 pkt.

Najlepsi w Hutniku: w bramce Ciałowicz i Gonciarezyk, w polu Gmyrek, Kaluźński i Tomaszewski. Nie grał kontuzjowany Wilkowski.

Piłkarski turniej juniorów

W hali Wandy ul. Bulwarowa 8 odbędzie się Halowy Turniej Piłki Nożnej w kategorii juniorów. Startują: Hutnik, Prądniczanka, Garbarnia, Grębalowianka, Skawinka i Wanda. Początek spotkań 16. II godz. 18.00 i 17. II. godz. 15.00.

OLIMPIADA A... WYMOWA

W komentarzu „Dziennika Telewizyjnego” o XII zimowych igrzyskach olimpijskich w Lake Placid, red. Kozera czyta „lejk plesid”, natomiast redaktor Ciszewski i inni „lejk plaid”.

A myśmy myśleli, że przynajmniej w Telewizji panuje jednomyślność. Mnie zaś jest całkowicie obojętne czy „pleid” czy „plaid”, ważne by się nasi „uplacidowali” na najlepszych miejscach. (m)

FRASZKI SPORTOWE

PSEUDOALPINISTYKA
Dochodzi do wprawy w zdobywaniu szczytów...
sławy

ZAGORZALI KIBICE
Grupa ludzi popierających sport przy wodzi

JÓZEF WITKOWSKI

TURYSTYKA I REKREACJA

XII ZIMOWY ZŁOT TURYSTÓW PIESZYCH

Komisja Turystyki Pieszej Oddziału PTTK Kombinatu HiL organizuje w dniu 16 marca Zimowy Złot Turystów Pieszych w Młoszowej. Organizatorzy zapraszają wszystkich chętnych na zdrowy zimowy spacer i oferują zwiedzenie neogotyckiego pałacu w Młoszowej ponadto możliwość zdobycia pucharu. Uczestnicy mają również zagwarantowany ciepły posiłek, pamiątkowy metalowy znaczek. Mogą obejrzeć piękne kolorowe przeźrocza o tematyce turystycznej oraz zdobyć punkty do OTP.

Zgłoszenia przyjmują Biuro Oddziału PTTK HiL, codziennie w godzinach od 9 do 15. Ilość miejsc ograniczona, radzimy się pośpieszyć.

INAUGURACJA SEZONU WĘDKARSKIEGO

Komisja Wędkarska przy ZRK inauguruje

w bież. roku swą działalność wyjazdem nad rzekę Parsętę do Kołobrzegu. W programie — połów lososia. Impreza odbędzie się w dniach od 7 do 10 marca br. Zgłoszenia chętnych przyjmują udzielając także szczegółowych informacji — kol. Antoni Targosz, telefon nr 77-28.

NIEZNANE, CIEKAWIE MUZEUM PRZYRODNICZE

Informuje nas kol. Urszula Karkoszka z Wydz. Walcownie Wstępne HiL, że podczas wycieczki zorganizowanej w dniu 10 lutego br. do Bielska Białej „odkryła” przypadkowo bardzo ciekawe muzeum przyrodnicze. Mieści się ono w domu prywatnym p. Stanisława Forysia, ulica Bogusława 18. Muzeum czynne jest we wtorki, czwartki i niedziele, w godzinach od 10 do 14. Zawiera ciekawą, bogatą ekspozycję m. in. motyli, owadów, ptaków i zwierząt.

Przy okazji wycieczek do Bielska Białej warto skorzystać z informacji kol. Urszuli Karkoszki.

DLA AMATORÓW JAZDY NA NARTACH

Klub Narciarski Oddziału PTTK HiL informuje, że wkrótce rozpocznie się II turnus niedzielnej „szkolki narciarskiej”. Zapisy w dniach 21 i 22 lutego dla członków PTTK, w

dnia 23 lutego dla pozostałych członków zarządu Huty im. Lenina, w miarę wolnych miejsc. Śnieg chyba spadnie, sprawa będzie aktualna! Zgłoszenia przyjmuje Biuro Oddziału PTTK HiL, bud. „S” centrum administracyjnego HiL.

UDANA WYPRAWA

Piękna pogoda, słoneczny piątek i sobota, to były atuty jakie wygrali ci z pracowników Wydziału Taśm, którzy zdecydowali się w ub. tygodniu na dwudniowy wyjazd w góry. Autotokar hutniczy czekał na nich o 9-tej rano pod Orbisem, wyjazd z zadymlonego miasta na świeże powietrze bardzo się przydał zwłaszcza tym, co nie mają okazji ze względu na układ zmian wyjechać w sobotę lub niedzielę. Pobyt w Ochotnicy, Sromowcach, Dębnie, stał się okazją do poznania bogatego i ciekawego folkloru tych okolic, zwiedzenia terenu przyszej zapory w Czorsztynie, zabytków Krościenka. Niestety, zapowiadany kulig przez Ochotnicę nie udał się z tej prostej przyczyny, że zabrakło śniegu. Organizatorem imprezy był kol. Stanisław Zawada.

XXVII SPARTAKIADA HiL

Koszykówka mężczyzn I liga DT—DL 14:83, TE—P-66 52:25, OHP—HPR 31:25, P-61—TO wo obustronny, ZS—ZH 34:16, ZT—P-67. Za oddanie 2 spotkań w.o. zdyskwalifikowana została drużyna P-61. W tabelach prowadzi

w grupie I ZM przed ZS po 6 pkt., w grupie II DL, TE, OHP po 4 pkt.

Tenis stołowy: TE—P-66 5:0, P-63—ZB 0:5, STJ—DJ 0:5, EM—P-60 4:4, HPR—ZK 3:5, ZT—DL 5:1, ZH—TA 5:0, DL—P-61 4:5, OHP—DT 5:0, P-67—ZM 1:5, W-17—ZS 4:5. W poszczególnych grupach prowadzą: w grupie I TE, w grupie II ZM ZS, w grupie III ZK, w grupie IV ZT po 12 pkt.

„ORBIS” OFERUJE

PBP „Orbis” w Nowej Hucie oferuje zakładom pracy, organizacjom społecznym oraz klientom indywidualnym udział w wycieczce świątecznej do Czechosłowacji od 4—9 kwietnia br. Pobyt w Strbskim Plesie hotel Patria. Ponadto „Orbis” posiada jeszcze w sprzedaży wycieczki z okazji Międzynarodowego Dnia Kobiet do Bratysławy i Budapesztu oraz do Koszyc i Budapesztu w dniach od 6 do 9 marca br. Wycieczki lecznicze do Czechosłowacji w miejscowościach Piszczany, Tręczyńskie Cieplice, Luchaczowice oraz na Węgry do miejscowości Hajduszoboszló. Wycieczki te są 3 tygodniowe kolejowo-autokarowe. „Orbis” w Nowej Hucie rozpoczyna również sprzedaż pobytów w domkach kempingowych w Czechosłowacji na kempingu (Obora-Veltrusy) na sezon letni 1980.

Sprzedaż prowadzi „Orbis” Nowa Huta, tel. 422-31.